№ 191. Kraków, 23 Sierpnia — Środa. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
…cztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

…merata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* …ne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Kra… — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefranko*…h nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 22 sierpnia.

Nie pierwszy raz lwowskie *Słowo* wypiera się narodowości ruskiej i jedności z Rzymem, a przyznaje się do wspólności z Rosyą, której Ruś, zdaniem jego, jest organiczną cząstką tak pod względem narodowości, języka jak i religii.

Ponowienie tych kategorycznych wyznań, z jakiem wystąpiło *Słowo* w obecnej chwili, ma podwójne znaczenie. Jest to bowiem poniekąd program wyborczy, a z drugiej strony odzew ajencyi rosyjskiej we Lwowie na hasła panslawistyczne, które z okazyi kwestyi wschodniej coraz silniej odzywają się w Rosyi.

Gorszyć się już i oburzać na jawne wyparcie się ruskiego ludu i odstępstwo religijne niepodobna, ani też godzi się zbijać historyczne, etnograficzne i lingwistyczne fałsze, jakie wypowiada *Słowo*, chcąc dowodzić jedności narodu rosyjskiego od Wołgi aż po za Karpaty. Jedność ta da się wytłumaczyć pod jednym tylko względem, a mianowicie zgodnym brzękiem rubli, które przepaść plemienną i religijną zapełnić są w stanie.

Wystąpienie *Słowa* z programem rosyjskim w przeddzień wyborów, jest nowem przypomnieniem, z jakim-to żywiołem mamy w Galicyi do walczenia. Nie ma już w kraju naszym kwestyi ruskiej — jest kwestya rosyjska. W imieniu więc kwestyi ruskiej, zdradzonej i zaprzedanej wystąpić nam dziś wypada i ratować ten lud, któremu chcieliby zgotować los ludu chełmskiego przeniewiercy, apostaci i zaprzedani ajenci największego wroga Rusi i unii. Nie w imię przeto polskości, ale w imię Rusi i unii zagrożonej zdradą, trzeba wystąpić wobec ludu ruskiego do walki wyborczej z całą energią.

Nowy program *Słowa* zadziwić może jedynie swoją konkluzyą, stojącą w zupełnej sprzeczności z osnową całej odezwy. Program stwierdza kategorycznie punkt po punkcie, że Ruś a Rosya to jedno, że istnieje tylko jeden język piśmienny i jedna wiara ruska, lecz dodaje, że jest ona jedną, czy prawosławna czy unicka, bo *Słowo* wyraża jeszcze pewną tolerancyę dla unii kościelnej, zapewne ze względu, aby Metropolita nie powstrzymał konstystorza w popieraniu schizmatyckiej agitacyi przy wyborach. Co jednak znaczy równouprawnienie głoszone przez *Słowo* prawosławia z unią, o tem przekonać się łatwo, bo dość wyjrzeć po za kordon, na Podlasie, tam równouprawnienie krwią męczenników stwierdzone. Druga konkluzya *Słowa*, równie obłudna jest niemniej sprzeczną z całą osnową artykułu. *Słowo* mówi bowiem: „że chcemy żyć i umierać pod rządem austryackim“.

To także tylko zastrzeżenie, *ad captandam benevolentiam* rządu przy wyborach: My jesteśmy Moskale, ale chcemy pozostać wiernymi Austryi. Przyznajemy się do jedności z Rosyą, a co więcej, sięgamy po za Karpaty do węgierskich Rusinów, ale spodziewamy się, że tradycye dawnego systemu w Wiedniu, biorącego nas w opiekę, i tym razem zapewnią nam poparcie przy wyborach. Opieka i protekcya jakiej nie przestało niestety używać stronnictwo *Słowa* w Wiedniu, przypomina bajeczkę o chłopie, co wygrzał w zanadrzu zmarzniętą żmiję.

Jeśli konkluzya była dla Wiednia, to cały artykuł pisany dla Petersburga. Artykuł ten może tam przynieść pociechę w obecnej chwili tym, co tyle platonicznej zwrócili miłości do Słowian południowych i Serbów, a dziś doznają tej niewdzięczności, że ludy te popchnięte przez Rosyę do walki i rzucone na pastwę fanatyzmowi Czerkiesów i baszybozuków, wyrzekają głośno na północnego protektora. Ale Serbia daleko, Lwów bliżej i wdzięczniejsze serca w redakcyi *Słowa*. Więc nie braknie klientów dla komitetów słowiańskich w Rosyi, choćby już straciły całkowicie kredyt u Serbów, Czarnogórców, Bośniaków i Hercegowińczyków. Wszak tam tylko pobratymstwo plemienne, tu jawne przyznanie się do jedności narodowej z Rosyą. Więc choć Turcy w perzynę obrócą ziemie słowiańskie i wytną w pień połowę ludności, komitety słowiańskie w Rosyi znajdą zawsze jeszcze szerekie pole do filantropijnego działania na korzyść stronnictwa, mieniącego się rosyjskiem w Galicyi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 sierpnia.

(R.) Powszechne panuje przekonanie, że po walnej bitwie w dolinie nad Morawą rozpoczną się rokowania pokojowe, poprzedzone zapewne zawieszeniem broni. Nawet najwięksi przyjaciele Turcyi nie mogli przewidzieć, że armia jej tak dzielnie bić się będzie i że zdoła w tak krótkim czasie postawić czoło Serbii i Czarnogórze, popartym przez powstańców. Jeszcze jedna bitwa — której rezultat nie może już być prawie wątpliwym — a Serbia ujrzy się zmuszoną prosić o pokój, chyba gdyby z Petersburga odmienne otrzymała rozkazy. Postawa gabinetu petersburskiego jest równie nie jasną, jak postawa ks. Bismarka. W Petersburgu zdaje się, nie liczono na takie powodzenie armii tureckiej. Ponieważ nie popychano bez celu Serbii i Czarnogóry do walki, przeto dwie tylko mogły zachodzić ewentualności: albo liczono na zwycięstwo Serbii, albo zamierzono użyczyć Serbii poparcia wojskowego. Ostatnie atoli stało się niemożebnem, skoro Rosya sprzymierzeńców nie posiada pewnych. Polityce berlińskiej może najlepiej dogadzałoby, gdyby przyszło do starcia między Rosyą i Austryą z powodu kwestyi wschodniej. Bez Austryi interwencya wojskowa na Wschodzie jest niemożebną, a do wojny z Austryą Rosya najmniejszej dotąd nie ma ochoty, zwłaszcza wobec postawy Anglii. Polemika *Nordd. Allg. Ztg* z dziennikami rosyjskiemi bynajmniej nie odkrywa polityki pruskiej, albowiem polemika ta jest pełna zastrzeżeń. Że dwór rosyjski robi wszelkie wysilenia, aby pozyskać Austryę, dowodzi dzisiejsza depesza petersburska. Pierwszy raz od wielu lat rodzina Carska w ten sposób obchodzi i święci urodziny N. Pana, „przyjaciela i sprzymierzeńca“. Są to umizgi nie tyle do Wiednia, ile o Stambuł. O ile wiadomo, dwór tutejszy nie byłby przeciwnym polityce najściślejszej przyjaźni z Petersburgiem, ale podobna polityka nie licuje z zapatrywaniami męża u steru ministerstwa spraw zagranicznych stojącego. Bez Austryi i Anglii a raczej przeciw Austryi i Anglii, Rosya nie może przeciąć kwestyi wschodniej ostrzem noża. Mając do wyboru między klęską moralną a wojną przegraną — Rosya wahać się nie będzie. Jest atoli granica, linia demarkacyjna, której przekroczenie byłoby niepodobnem dla dumy i sławy rosyjskiej. Tą granicą jest uszanowanie stanowiska, jakie Serbia miała przed wojną. Gdyby Europa dozwoliła Turcyi naruszać dotychczasowe przywileje Serbii, Rosya byłaby zmuszoną chwycić za oręż. Dla tego dyplomacya europejska nie będzie szczędziła zabiegów, aby wyjednać dla Serbii pokój honorowy, aby zbudować dla Rosyi most do honorowego odwrotu.

Podług wiadomości z Bukaresztu, stanowisko tamtejszego austryackiego ajenta dyplomatycznego p. Calice ma być zachwianem. P. Calice ma być jawnym przeciwnikiem obecnego gabinetu rumuńskiego. Stojąc po stronie dawnych ministrów i nie ukrywając swych sympatyj dla nich, naraża się wobec opinii publicznej, sprzyjającej nowemu gabinetowi.

Paryż 18 sierpnia.

(B.) Zaprzeczane pokilkakrotnie pogłoski o dymisyi ministra wojny jenerała Cissey sprawdziły się. Dziennik urzędowy zamieścił wczoraj dekret marszałka powołujący do objęcia teki wojny jenerała Berthaut. Zmiana ta wszelako nie zdaje się bynajmniej nosić charakteru politycznego. Jeżeli w ostatnich czasach stronnictwa zachowawcze obwiniały Cisseya, iż z nieusprawiedliwioną miękkością bronił wobec Izby wciągu obrad nad budżetem, instytucyi i żołdu kapelanów wojskowych, to również przypomnieć sobie wypada, że republikanie, mianowicie zaś radykalni gorąco wyrzucali byłemu ministrowi wojny jego postępowanie i głosowanie lub wstrzymywanie się od głosowania w senacie. *Liberté* przeto zdaje się być dobrze poinformowaną, przypisując tę zmianę jedynie słabemu zdrowiu jen. Cisseya, które niepozwalało mu jako ministrowi prowadzić dzieła reorganizacyi wojskowéj. Wszystkie zresztą dzienniki bez różnicy sztandaru, pośpieszyły z oddaniem czci i wyrażeniem narodowéj wdzięczności za pracę jego około podniesienia militarnego Francyi, która była bezzaprzeczenia jedyną troską ministra wojny. Jen. Cissey najskrzętniéj usuwał się, o ile tylko mógł, od wszelkich walk stronnictw, podzielając w tem zdanie marszałka, który zawsze żywi pragnienie, aby trzy ministerstwa specyalne: wojny, marynarki i spraw zagranicznych pozostawały bezwzględnie po za wpływami parlamentarnych starć i nie były przedmiotem współubiegania się stronnictw

To samo znaczenie przypisują wyborowi marszałka co do osoby następcy jen. Cisseya. Berthaut nie będąc ani członkiem Izby, ani członkiem senatu, nie zajął stanowiska w żadnem z wyłącznych stronnictw francuskich; żadne też z nich nie czuje się w prawie upominania się o niego jako o swego, choćby tylko sprzymierzeńca. Berthaut był pułkownikiem sztabu w r. 1870 a w stopniu jen. brygady objął był dowództwo nad mobilami Sekwany, wysłanymi do formującego się naówczas obozu w Châlons. Podczas oblężenia Paryża odznaczył się w potyczce pod Bourget, w bitwie pod Champigny i ostatniéj utarczce pod Montretact. Za rządów Thiersa mianowany jenerałem dywizyi, przewodniczył komisyi rządowéj, która przygotowała plan organizacyi terytoryalnéj i miał dać dowody wielkich administracyjnych i organizacyjnych zdolności, jako prezes ogólnéj komisyi organizacyi armii. Specyaliści zapewniają, że marszałek nie mógł uczynić lepszego wyboru dla dokonania tego dzieła reorganizacyi wojskowéj rozpoczętego przez jen. Cisseya. Jen. Berthaut liczy lat 55.

Ze względu na pozaparlamentarne pochodzenie nowego ministra, wrażenia nie są zgodne. Organa zachowawcze zdają się radować myślą, czy wnioskiem, że marszałek dowiódł tym wyborem niezawisłości swéj od parlamentu i pragnie przeto nosić na sobie część bezpośredniéj odpowiedzialności. Republikanie pytają: czy marszałek zechce zalecić swego ministra wojny do wyboru w senacie, tak jak to był uczynił dla zmarłego Ricarda, i lękają się tego środka, używanego przez marszałka dla wywierania nacisku na parlament. Wprawdzie, jeśli marszałek wystąpił przy tym wyborze osobiście zauważyć wypada, że uczynił to natychmiast po rozpoczęciu feryj parlamentarnych, i zasłoniwszy poprzednio byłego ministra od krytyki stronnictw zachowawczych, które domagały się jego dymisyi. Marszałek, jeśli umie być niezawisłym od parlamentu w wyborze swoich ministrów, to niezawisłym chce być bezwzględnie i niczyich nie słuchać podszeptów. Faktycznie zmiana w osobie ministra wojny, przez nikogo, przez żadne stronnictwo nie jest poczytaną za zwycięstwo. Jest to indywidualne dzieło marszałka, spowodowane stanem zdrowia Cisseya.

Dziś o 9éj rano, przy licznym udziale urzędowego świata paryskiego i publiczności polskiéj odbył się w kościele św. Trójcy obchód wyprowadzenia zwłok śp. senatora Wołowskiego; a już od dni dwóch wszystkie dzienniki paryskie zapełnione były nekrologami zmarłego. W zbiorze tych artykułów zauważyć było można, rzecz dość rzadką we Francyi, jednozgodność, bez względu na różnice politycznych opinij, w uznaniu zasług zmarłego. Sądzę, że barddziéj upoważnione, bo bliższe zmarłego pióro lepiéj niż bym ja to mógł uczynić, wywiąże się z zadania przypomnienia wartości człowieka z rodzinnego i społecznego punktu widzenia; o pracach zaś ekonomisty, o jego politycznym zawodzie niepodobna wspominać pobieżnie. W liście tym zaledwie parę zapisać mogę wyrazów.

Londyn 15 sierpnia.

Wyniesienie p. Disraelego na godność para z tytułem hr. Beaconsfield niebyło wypadkiem niespodziewanym. Już od kilku lat pierwszy minister angielski ulegał dotkliwym cierpieniom, które mu często niedozwalały brać udziału w rozprawach Izby gmin. Niejest to łatwem zadaniem, nawet dla człowieka politycznego w pełni wieku i sił, przez cały dzień pracować jako naczelnik ministerstwa, od godziny 10 z rana, a jakby dla rozrywki iść o 4tej po południu do Westminsteru, brać udział we wszystkich rozprawach, odpowiadać na wszystkie zapytania i interpelacye, co się zwykło przeciągać najmniej do półncy a często do 2giej z rana i później. O ileż to musi być dotkliwszem dla pierwszego ministra w wieku 72 lat, który niezwykł podobnie jak p. Gladstone, z resztą od niego o wiele młodszy, odbywać ćwiczenia fizyczne i żyć na świeżem powietrzu. Cierpi on nadto na ciężką chorobę chroniczną. Od kilku lat już, lekarze nalegali na p. Disraelego, aby sobie ulżył w pracy i użył wypoczynku; kiedy mistress Disraeli odziedziczyła parostwo, wtedy zaproponowano tę godność i jej mężowi, ale naczelnik torysów wzbraniał się wstąpić do izby panów nieco drzemiących, gdyż czuł w sobie jeszcze wiele energii i siły czynu. Atmosfera więcej elektryczna, niekiedy burzliwa Izby gmin była mu jeszcze potrzebną. Zdawał sobie z resztą sprawę z niebezpieczeństwa rozbicia stronnictwa konserwatywnego, jeżeliby jego kierownictwo w izbie, przeszło w ręce mniej silne i mniej doświadczone. Dziś nawet jest rzeczą pewną, że przeniesienie p. Disraelego do Izby panów, jest dotkliwym ciosem dla większości konserwatywnej w izbie niższej. Niema nikogo pomiędzy członkami rządu zasiadającemi w tejże Izbie, ktoby był równie obeznany z formami i obrotami parlamentarnemi, a zwłaszcza ktoby posiadał taką odwagę, przytomność umysłu, i taką łatwość odpowiedzi jak ten mąż stanu. Inni członkowie rządu są to poważne mierności i nic więcej; najzdolniejszym z pośród nich jest może Gathorne Hardy, minister wojny; jestto tylko zdolność debatera, lecz jest to torys nad torysy, nieprzejednany; nie posiada szerokich poglądów ani popularności osobistej, niezbędnej dla naczelnika stronnictwa.

P. Cross, minister spraw wewnętrznych jest administratorem najzdolniejszym a przynajmniej najszczęśliwszym, jakiego posiada obecnie gabinet. W braku świetnych zalet umysłu, ma pewną przenikliwość i prosty, zdrowy rozsądek, który byłby cennym dla leadera, lecz jest on zbyt świeżo w interesach, gdyż od dwóch czy trzech lat w ministerstwie a polityka zagraniczna jest mu całkiem obcą. Człowiekiem najpewniejszym, jakiego posiada stronnictwo torysów w Izbie, i który zdaje się być wskazanym do kierownictwa większością ministeryalną na miejsce Disraelego, jest sir Stafford-Nordcoth. Używa on osobistej popularności, jest przystępnym i łatwym, jego toryzm jest znacznie zmodyfikowanym; ma on długoletnie doświadczenie w sprawach publicznych, jest to finansista pierwszego rzędu; ma w tem najlepszą szkołę, skoro był przez długie lata sekretarzem p. Gladstone, wreszcie jest to doskonały mowca parlamentarny. Zgoła uważają go powszechnie, jako naturalnego następcę p. Disraelego w kierownictwie konserwatystami Izby niższej. Disraeli zaś obejmie kierownictwo parlamentarne większością torysów w Izbie parów. Po wyniesieniu p. Disraelego do parostwa, królowa mianowała go bezpośrednio lordem kanclerzem osobistym, co jest tylko godnością honorową. Ta synekura, nadająca prawo zasiadana w radzie ministrów, bywa zwykle udzielaną jako honorowe przeniesienie w stan spoczynku dla mężów stanu złamanych na siłach lub zgrzybiałych, którzy niemogą już więcej kierować żadnym departamentem ministeryalnym, ale których światło i doświadczenie może być użytecznem w radzie korony. I tak lord Malmesbury zasiadał w gabinecie tytułem lorda kanclerza, a teraz wziął dymisyę, aby ustąpić p. Disraelemu. Z tej nominacyi jednak niewypływa, aby p. Disraeli zrzekł się tytułu i roli pierwszego ministra. Nic nie stoi na zawadzie połączeniu stanowiska pierwszego lorda skarbu z innym tytułem ministeryalnym, zwłaszcza jeżeli ten tytuł, jak w obecnym przypadku, jest prostą synekurą. Najświeższy przykład podobnej kumulacyi często się zdarzającej dał p. Gladstone, który połączył ministeryum finansów z obowiązkami pierwszego ministra. Lecz można przypuszczać, że p. Disraeli przewidywał ewentualność dymisyi, do której znaglić go może stan jego zdrowia i chciał drugą cięciwę mieć u swego łuku, aby zachować głos i wpływ w gabinecie, nawet gdy przestanie być pierwszym ministrem.

Aluzya w mowie królowej do wojny serbskiej i oświadczenie panującej, „że byłaby gotową w porozumieniu z swemi sprzymierzonemi ofiarować swoje usługi w celu medyacyj pomiędzy stronami walczącemi, mając zarówno na pamięci obowiązki nałożone

---

Część literacko-artystyczna.

NOWE PAMIĘTNIKI Juliana Ursyna Niemcewicza.

Tom I.

W Poznaniu nakładem Żupańskiego 1876 r.

Nikt jeszcze tak obfitego zbioru pamiętników niezostawił po sobie jak J. U. Niemcewicz.

Oprócz ogólnego pamiętnika, w którym kreśli swój żywot od urodzenia, a który sięga jeszcze wspomnień czasów Konfederacyi Barskiej; opisał on pierwszą podróż swoją w towarzystwie Kościuszki do Stanów Zjednoczonych amerykańskich; następnie powrót do kraju i znowu powtórny wyjazd za Atlantyk; dalej prowadził dziennik zdarzeń w Księstwie Warszawskiem zacząwszy od r. 1808 — a teraz zaczynają wychodzić w Poznaniu, nakładem Żupańskiego pięciotomowe Pamiętniki ciągnące się od 12 lipca 1831 do 20 maja 1841 r., czyli do chwili, gdy ten niezmordowany miłośnik ojczyzny skończył swoją długą i ciernistą pielgrzymkę na ziemi.

Dopiero ukazał się pierwszy tom tego bardzo interesującego niepowiem Pamiętnika, jak raczej dziennika, z którego chcemy zdać sprawę. Niemcewicz oddany historycznym pracom, nabrał przekonania o ważności kronikarskich zapisków; zapisuje też niemal codzień nietylko ważniejsze wypadki polityczne obchodzące Polskę, lecz i osobiste wrażenia odnoszące się do osób i miejsc.

W tych Pamiętnikach mieści się niejako historya pierwszych dziesięciu lat naszej emigracyi; historya niepowiem, ścisła co do szczegółów i faktów, lecz w poglądach swoich o wiele wyższa nad namiętne miotania się i opinie tego burzliwego żywiołu, co z bruków warszawskich przeniósł się na bruki Paryża i tam przez zrewolucyonizowanie mas, zamierzał wskrzesić Polskę. Patrzeliśmy na to, że jej niewskrzesił, pomimo, że rewolucyj niebrakło. Innym zamierzał iść kierunkiem Niemcewicz, a mianowicie książę Adam Czartoryski, obadwa oni szukali pomocy, a raczej ulgi dla zgnębionej Polski w działaniach i wpływach dyplomacyi zagranicznej. Im również niepowiodło się wydrzeć na tej drodze biednego kraju z rąk moskiewskich — ale nieraz udało się zatrzymać zupełne rozoranie polskości, przez podnoszone tak w parlamencie angielskim, jak francuskim wnioski, co do szanowania wiedeńskich traktatów. Była to jedyna praktyczna i możebna droga, aby usposobić opinię sfer wyższych, rządowych, przeciw Moskwie i tem samem niszczącą jej zawziętość trzymać na wodzy. Dowiodły późniejsze a mianowicie nowsze wypadki, że ten środek niechybiał celu. Car Mikołaj, umiał się powściągać; następca jego idzie bezwzględnym przebojem nietylko nierachując się z traktatami, lecz nawet z ludzkością, poważniejszą od wszystkich traktatów.

Niemcewicz wyjechał z Warszawy dnia 12 lipca 1831 r. Wysłano go do Anglii, żeby tam wyjednać interwencyę przeciw Rosyi, co było złudzeniem, jak tyle innych złudzeń w pomoc obcych mocarstw, mających wspierać rewolucyę polską, jak wspierały Greków lub Belgów.

Tęskno było 74-letniemu starcowi opuszczać Polskę i swój ulubiony zakątek Ursynów, do którego nigdy już nie miał powrócić. Tęskne są też jego słowa: „Ach! długoż trwać jeszcze będzie dramatyczne życie moje? W ciągu siedmdziesiątczteroletniego życia niedosyć-że już twardych przeszedłem kolei? Nie widziałyż mię już obrady publiczne, krwawe wojny, ciężkie więzienie, burzliwe morza, wygnanie! — Jeszcze potrzeba na nowe narazić się niebezpieczeństwa? Potrzeba! to dosyć — wyjeżdżam.“

Jadąc przez całe Kaliskie, które nie ucierpiało przez wojnę, widzi on jak kraj odżył przez kilkanaście lat pokoju; widzi po drodze piękną uprawę, podnoszące się wsie i miasteczka — jakaż dola je czeka, jeżeli najeźdzca weźmie górę? Ale czyżto my temu winni, żeśmy za broń chwycili? — O nie! wróg nas zmusił do tego.

Tak się usprawiedliwia starzec przed samym sobą, aczkolwiek nie zawsze jest tego zdania, osobliwie, gdy się zetknąwszy z trzeźwą polityką angielską, przyznawał, że wybuch był nieczesny, podjęty przez rozgorączkowaną młodzież.

Przez Niemcy i Holandyę dostał się nakoniec do Londynu, gdzie po raz piąty znalazł się w swem życiu... Miał on listy od księcia Czartoryskiego do lordów: Greya, Palmerstona, Broughama, Landsdowne. Aleksander Walewski bawił tam już jako nasz ajent dyplomatyczny; jenerał Kniaziewicz taką samą misyę miał w Paryżu, a Roman Załuski w Brukselli.

Niemcewicz z Walewskim pojechali do lorda Palmerstona. Na przedstawienie naszych pełnomocników, nalegających aby Anglia czynnie ujęła się za Polską, odpowiedział Palmerston: że jako człowiek prywatny sprzyja Polsce; lecz jako minister króla i kraju, widzi się zmuszonym przypomnieć im, że królestwo Polskie zapewnione było traktatem wiedeńskim Cesarzowi rosyjskiemu; że dotąd innej prawnej władzy, jak jego, uznawać nie może i że Polacy najpierwsi uznali akt wiedeński.

Na to odparł Niemcewicz, że Polacy nie mieli żadnego pełnomocnika na kongresie; ze pakt zawarty bez niego; a że dziś nie oni go zerwali, lecz barbarzyńskie obchodzenie się w. księcia. Rozpacz przywiodła ich do chwycenia za broń; sprawa polska jest sprawą Europy, sprawą ludzkości, że wszystkie dwory i ludy obchodzić powinna; że kiedy gabinety wdały się tak skwapliwie za Grekami i Belgami, chociaż ostatni nigdy nie byli udzielnym narodem, i chociaż traktat wiedeński przyznał ich królowi Niderlandu; nareszcie, że kiedy dla nich kongres mógł być złożony, czemużby nie miał być dla nas? Na te argumenta odrzekł lord Palmerston: „Grecy walczyli przez lat pięć; a Turcy nic z nimi dokazać nie mogli; handel wstrzymany wiele ucierpiał przez korsarzy, co zmusiło rząd angielski do porozumienia się z Francyą i Rosyą, by koniec temu położyć. Co do Belgów, także inna jest kwestya. Oni traktatem wiedeńskim oddani byli królowi Niderlandskiemu, i ten to król sam prosił mocarstw gwarantujących mu te prowincye, aby się wdały w zgodę między nim a Belgami i t. d.“

Można powiedzieć, że lord Palmerston wielokrotnie jeszcze zapytywany i nagabywany w tej materyi, zawsze jedno i to samo odpowiadał, nie łudząc postulantów płonnemi nadziejami przywrócenia Polski w dawnych granicach, ani też odmawiając akcyi dyplomatycznej, gdyby się do niej jaka znalazła podstawa.

Nawiedzał jeszcze Niemcewicz kilku wpływowych lordów, wszędzie był mile przyjęty, atoli najwdzięczniej przyjął go dawny znajomy książe Sussex, i ten rzeczywiście nie zmienił nigdy przychylnego usposobienia dla Polski.

Wówczas w braku telegrafów elektrycznych i kolei żelaznych wiadomości szły bardzo leniwo. Dopiero 30go sierpnia doszła go wiadomość o krwawych scenach 15go sierpnia. Pisze też pod tym dniem: „Tak gorzkiego dnia, jak dzisiejszy, nie przepędziłem nigdy.“ Zrazu niedowierza tym strasznym nowinom i ma je za zmyślone przez Prusaków. Żeby się czegoś dowiedzieć z pewniejszego źródła, udaje się do księcia Talleyranda, ambasadora francuskiego; lecz ten mu dał czytać list z Berlina od p. Flahaut, który to samo stwierdzał, co podały gazety. Srodze się zmartwił Niemcewicz, bo nawet nie śmiał już polecać naszej sprawy temu patryarsze dyplomacyi, który przyrzekał popierać ją energicznie, wprzódy jednak stawiał warunek: *mais il faut réussir*. Wprzódy pobijcie Moskali — a my dopiero wystąpim za wami.

Wszystkie nadzieje nie były jeszcze stracone, aż gdy przyszła wiadomość o kończącej wszystko katastrofie — to jest o wzięciu Warszawy i złożeniu broni przez wojsko nasze wkraczające do Prus i Austryi.

Odtąd wiele wysokich figur do których Niemcewicz miał przystęp, zaczęło oziębłej go traktować, często niebyło ich dla niego w domu.

Nie zraził się tem starzec i jak pierwej nawiedzał wszystkich matedorów dyplomacyi, a między innymi księcia Talleyranda, który odtąd ciągle powtarzał mu jedną piosenkę: Żebyście się byli utrzymali choć do października, to ani wątpić, że mocarstwa byłyby się wdały czynnie w waszą sprawę... Potem powtarzając to samo, zapomniał o terminie październikowym, a mówił o Listopadzie...

Niemcewicz jak mógł nadrabiał dobrą fantazyą, ale to nie mogło nikogo przekonać. Przybył nareszcie do Londynu książe Czartoryski już tułaczem. Dawne jego stosunki, znakomite imie, dzisiejsza niedola otworzyła mu wstęp do salonów najwyższej arystokracyi, która go przyjmowała z wielką dystynkcyą. Książę ze swojej strony robił wszelkie usiłowania aby naszą sprawą zająć umysły; a szczególniej otworzyć Anglikom oczy na wzrost państwa Rosyjskiego, które przez zdeptanie Polski, przysunie się o jaką setkę mil do serca Europy. Niemcewicz jak pierwej dostarczał artykułów dziennikom, i materyałów dla głośnego imienia publicystów; zaklinał członków parlamentu żeby przemawiali za Polską, a nawet agitował między płcią piękną, aby gdy w salonie spotka się która z pań z Orłowem posłem rosyjskim, nie omieszkała mu wyrzucać srogiego postępowania cara Mikołaja z nieszczęśliwym narodem. Można powiedzieć że starzec krzątał się nad siły. Nie było znaczniejszej osoby gdzieby nietrafił; wszystkie poruszył on sprężyny byle tylko sprawę złamanej przemocą Polski, wysoko postawić w opinii angielskiego narodu. Poruszał on publicystów, nastrajał mowców parlamentu, między innymi p. Cutlar Fergusona aż doprowadził do tego, że tenże na d. 18 kwietnia postawił wniosek na rzecz Polski: „Sławny dzień — pisze Niemcewicz — Ferguson wniósł nakoniec sprawę naszą w Izbie niższej. W mowie, która trwała półtory godziny, wytoczył całą naszą sprawę: „okrucieństwo W. ks. Konstantego, jako przyczynę powstania, okrutne ukazy Mikołaja względem religii i mieszkańców i wcielenie samowolne Królestwa Polskiego do Imperyum, powinność Anglii, jako gwarantki traktatu wiedeńskiego stanowiącego osobną admimistracyę, narodowość, wojsko, sejmy, takie więc zgwałcenie bez zapytania się mocarstw gwarantujących traktat, nie może być cierpiane przez Anglię“.

Zapewne mowa ta niezrobiła bzpośredniego skutku, ale to pewna, że oburzała opinię przeciw Moskwie, hamowała cara Mikołaja w napadach zemsty. Nie poprzestał na tem Niemcewicz; agitował on jeszcze na polu literatury. Zachęcał Bulwera, aby na tle wojny naszej napisał romans; Campbilowi i innym poetom tłumaczył naszych poetów, między innymi wiersz Mickiewicza *do Matki Polki*; nareszcie powziął myśl założenia Angielskiego towarzystwa literackiego przyjacioł Polski, które późniéj, gdy się emigracya ściągać zaczęła, oddało jej tyle znakomitych przysług i było jej opatrznością.

(Dalszy ciąg nastąpi).

traktatami jak uczucia ludzkości i względy polityczne,“ oświadczenie to, zasługuje na większą doniosłość niż ogólnie przypuszczają. Od jakiegoś już czasu mocarstwa się porozumiewały, aby położyć koniec wojnie, rozpoczynając medyacyę w chwili, kiedy Serbia poniesie stanowczą klęskę i zażąda interwencyi. Myśl ta została najpierw rozwiniętą w Reichstadt a następnie zgodziły się na nią wszystkie wielkie mocarstwa. Okazało się jednak świeżo, że Rosya pragnie, aby interwencyę podjęło tylko trójcesarskie przymierze. Rosya nie troszczy się o urazę, jaką wywołała w Anglii, kiedy przysłała zapytanie telegrafem, czy przystępuje do memorandum berlińskiego. Pragnie ona i nadal zachować inicyatywę wszelkiego wystąpienia w kwestyi wschodniej dla trzech mocarstw północnych.

Foreign-office został zawiadomiony, że takie są usposobienia rządu rosyjskiego, dla tego to w mowie tronowej znalazła się ta afirmacya, że Anglia chce wziąść udział jaki jej przystoi w rokowaniach rozjemczych.

Okrucieństwa popełnione w Bułgaryi wywierają tu wielkie wrażenie. Teraz kiedy rząd przekonał się wreszcie o prawdziwości tej zgrozy, naciera energicznie na Turcyę, aby ją do umiarkowania skłonić. Ostatnia publikowana depesza rządu angielskiego do Porty nosi datę 9go b. m. uwiadamia ona Portę, że ponowienie takich okrucieństw jakie się działy w Bułgaryi, byłoby jej zgubniejszem, niż przegranie stanowczej bitwy; w dwóch czy trzech dniach ostatnich jeszcze dobitniejsze w tym sensie depesze zostały wysłane. Z drugiej strony ambasador turecki w Londynie miał prawie codzienne konferencye z lordem Derby i p. Disraeli i doniósł swemu rządowi o usposobieniach gabinetu angielskiego pod tym względem co tylko się dowiedział, a osoby dobrze poinformowane twierdzą, że to uczynił w formie najdobitniejszej i najobszerniejszej.

Gdyby w Serbii powtórzono okropności popełnione w Bułgaryi, opinia publiczna w Anglii takby się zatwierdziła stanowczo, że rząd nie mógłby się uchylić od przyłączenia swoich protestacyj do tych, które przesłałyby inne mocarstwa a mianowicie Rosya.

Zamiast przepędzić wakacye parlamentarne w dziedzicznej swej siedzibie w północnej Anglii (Knowsley w Lancashire) lord Derby udał się do innej w hr. Kent aby być pod ręką dla *Foreign office*.

Margrabia d'Harcourt ambasador francuski pojechał spędzić dwa miesiące u margrabiego Westminster w Cheriden nad Tamizą, jednej z najwspanialszych pańskich rezydencyj w trój-królestwie, położonej na najwięcej malowniczych brzegach rzeki.

Madryt 18 sierpnia.

Pogłoski o przesileniu ministeryalnem ponawiają się. Hr. de Moreno zostaje tymczasowym ministrem spraw zagranicznych. Podsekretarz tego ministeryum usuwa się, miejsce jego zastąpi prowizorycznie Villalva. Ayola, autor manifestu kadyskiego z czasów rewolucyi 1868 r. usuwa się także. Nakoniec wszędzie przypisują wielką wagę listowi Marforego, znanego z swoich dawniejszych stosunków z królową Izabellą, i uważają go jako niechybny symptomat przyszłego powodzenia politycznego. W rzeczy samej, w liście tym Marfori powiada, że w myśl nowej konstytucyi, wyrok skazujący go na internowanie do Loji, zostaje zniesionym. Rząd tymczasem waha się co do osadzenia Marforego w więzieniu, gdyż zdaje się nie wątpić, że cofnięto całe poręczenie osobiste. Tymczasem Marfori bawi ciągle w Granadzie.

Dobra Karlistów zostają jeszcze ciągle pod sekwestrem. Czyż potrzebny komentarz w tej sprawie? Nie idzie mi tu o przekonania polityczne, ale aby szanowano i wykonywano sprawiedliwość. A jako świadek bezstronny, zauważyłem już nieraz, że nigdzie niema więcej podobnych rozbojów jak w Hiszpanii. Zresztą załączam wam wyjątek z rozkazu głównodowodzącego armią północną: „Podczas wojskowej okupacyi prowincyj zakazuję stanowczo dziennikom tych prowincyj w jakikolwiekbądź przychylny sposób podnosić sprawę *fueros*. Redaktorowie dzienników niech wiedzą, że podobne artykuły sprzeciwiłyby się nietylko ich interesowi, ale narażą ich na więzienie, w którem musieliby pozostać aż do dalszego postanowienia o ich losie“.

Projekt amortyzacyi 3% renty przedstawiony przez dyrekcyę długu publicznego, przyniósł tylko ten skutek, że spekulanci giełdowi porobili dobre interesa, kupując bez żadnego ryzyka papiery wartościowe za bardzo nizką cenę. Prawda, że minister Barzanallana zapobiegł temu nadużyciu na przyszłość. Mniemają, że pożyczka dla Kuby i inne podobnego rodzaju pożyczki, zaciągnięte bez poprzedniego porozumienia się z ministerstwem kolonii i zawiadomienia publiczności, są tylko tajnemi operacyami. Pomimo tego ani Angola (dzisiaj nieobecny), ani ktokolwiek inny, nie zaprzeczył choćby jednem tylko słowem, tym oskarżeniom publicznym. Projekt wypuszczenia w dzierżawę dochodów celnych na Kubie jest bardzo źle przyjętym przez te koła, które mógłby obchodzić bezpośrednio. Tem bardziej, że na czele niezadowolonych stoi margrabia Solamanka, interesowany tak w dochodach stemplowych i wielu innych, które nie przyniosły odpowiednich dochodów. Podobne postępowanie rządu równa się pośredniemu narzuceniu kontrybucyi, dotykającej tak wielkich jak małych, bogatych i ubogich. Podobne więc propozycye będą naturalnie odrzucone.

Konstantynopol 16 sierpnia.

Powodzenia wojsk tureckich w Serbii wywołały tu głębokie wrażenie. Turcy są upojeni tryumfem. Ale oficerowie przydzieleni do poselstw zagranicznych, znający bardzo dobrze stanowiska obu armij i topografię teatru wojny, oceniają fakta bezstronnie i z zimną krwią, nie przywięzują do tego zwycięstwa tak stanowczej wagi. Podobne zapatrywanie stało się tak powszechnem w kołach tureckich, że niebezpiecznie jest nawet sprzeciwiać się mu lub zbijać. Egzaltacya miłości własnej, zapał religijny, nie narodowy, przybrały rozmiary nadzwyczajne. Mówią ni mniej, ni więcej, tylko o wcieleniu Serbii do cesarstwa ottomańskiego i zamienieniu jej w wilajet belgradzki. Nie chcą nawet słyszeć o jakichkolwiek rokowaniach lub pośrednictwie. Droga dalsza jest zdaniem Turków tak w klasach wyższych, jak między ludem wskazaną: pójdziemy — mówią oni — prosto do Kragujewaczu i tam podyktujemy warunki. W Stambule nie zaniechano nawet przebiegłości, ludom wschodnim właściwej, dla rozdzielenia i złamania sił nieprzyjacielskich. Oto bowiem co Turcy utrzymują:

Rosya, pomimo wszelkiej sympatyi dla Serbii, nie życzy sobie, aby to małe państewko wzrosło do tego stopnia, by mogło stać się z czasem zawiązkiem wielkiej federacyi słowiańskiej na półwyspie Bałkańskim. Z tego właśnie powodu wysłała do Belgradu jenerała Czernajewa, który przyjął plan wojny, zupełnie przeciwny interesom Serbii. Gdyż, dodają Turcy, rzeczą jest widoczną, że chcąc nas pobić, Serbowie powinni byli korzystać z powstania w Hercegowinie i z braku przygotowań z naszej strony, rzucić się na Bośnię, zbuntować ją, co było wówczas rzeczą bardzo łatwą i połączyć się z Czarnogórcami. Podobny plan był jeszcze wykonalnym w początkach wojny. Proponowali go pułkownicy Oreszkowicz i Czolak Anticz. Ale wpływ generała Czernajewa wymógł odrzucenie tych propozycyj rozsądnych i przyjęcie jego planów, które w samej rzeczy były planami Rosyi. Zarzut ten znajduje pewien odgłos w opinii publicznej, a nawet w Serbii samej, bo lud nie ma wielkiego zaufania do jenerała Czernajewa. Turcy idą jeszcze dalej w swoich przypuszczeniach, oskarżają bowiem Austryę o wspólnictwo z Rosyą, wnosząc z niepewnego względem Serbii stanowiska.

Rozgrzani zwycięstwami Turcy nie przestają przy każdej sposobności przypominać wspomnianych przypuszczeń. W ich sprawozdaniach i rozmowach wszędzie powtarzają się przechwałki, podobne do ustawicznego a tak nieznośnego kłócia szpilką. Muszę także wspomnieć o pogłosce dość ważnej. Utrzymują, że lubo jenerał Klapka przybyły do Konstantynopola, wypiera się, że został tam wezwanym, jest to jednak prawdą, może wtenczas chciano go tylko użyć do celów wojskowych. Teraz tok wypadków natchnął ich inną myślą. Chcieliby go zupełnie pozyskać dla sprawy swojej i użyć do tworzenia w Węgrzech energicznej opozycyi przeciw projektom wcielenia jakiej posiadłości tureckiej do Austryi.

Osoby wpływowe z pomiędzy Rosyan w Konstantynopolu bawiących twierdzą, że car Aleksander będzie zmuszonym do czynnego wdania się w sprawę wschodnią z dwojakich powodów: raz, aby utrzymać wpływ Rosyi nad Słowianami południowymi, drugi raz z powodu wzburzenia umysłów w Rosyi. Co się tyczy wpływu rosyjskiego, trzeba zwrócić uwagę na to, że osłabł on znacznie. Ludy słowiańskie w Turcyi miały zupełnie inne wyobrażenie o potędze Rosyi. Łudziły się, nie mając na względzie trudności narzuconych Rosyi przez ogólne położenie polityczne, zważając tylko na fakta. Dotąd więc fakta nieusprawiedliwiły zdania Słowian tureckich o potędze rosyjskiej. Widzą oni, że Słowianie hercegowińscy, bułgarscy i czarnogórscy, już od kilku miesięcy walczą z Turkami, że krew słowiańska leje się strumieniami a Rosya tymczasem nie wychodzi z bezczynności. W Petersburgu nie powinni łudzić się co do wrażenia, jakie na Bałkanie sprawia bezczynność Rosyi w chwili, kiedy grzmią działa, zwłaszcza, jeżeli ją porównywają oznakami zewnętrznemi. Na to właśnie liczą Rosyanie, o których wspominałem, w nadziei, że skłonią rząd do interwencyi zbrojnej. Utrzymują oni jeszcze, że nie sama tylko Moskwa daje dowody gorących sympatyj dla walczących z Turkami Słowian. Ruch słowiański przebiegł całą Rosyę i uważają oni za rzecz bardzo trudną, by można go powstrzymać wobec zapału opinii publicznej posuniętego do ostatnich granic. Muszę także zwrócić uwagę na nadzieję otwarcie przez nich wypowiedzianą. Różnica zapatrywań się w kwestyi wschodniej powstająca między ludem angielskim i jego rządem, będzie wzrastała z dniem każdym. Opinia publiczna w Anglii została bardzo rozdrażnioną okrucieństwami baszybozuków i Czerkiesów w Bułgaryi, których znaczną część stwierdzono urzędownie. Wkrótce wyjdzie cała prawda na jaw. Sekretarz ambasady angielskiej w Konstantynopolu p. Barring sprawdził, że spalono 60 wiosek, a 12,000 Chrześcian wycięto. Będzie się można o więcej jeszcze szczegółach dowiedzieć z bezstronnych raportów konsula amerykańskiego p. Shuylera i korespondenta do *New York Heralda* p. Graham, którzy pracują bardzo poważnie nad wygotowaniem sprawozdań dokładnych. Rosyanie twierdzą, że po wykazaniu całej prawdy, Anglicy wystąpią jeszcze nieprzyjaźniej przeciw Turcyi, lubo dotąd byli jej sprzymierzeńcami. Lecz przypuszczając nawet, że ta przepowiednia niespełni się, Stambuł co do polityki wewnętrznej, znajduje się w położeniu bardzo smutnem.

Oto np. wypadek, któremu przed kilku miesiącami nikt nie dałby wiary. Partya dawnego Wezyra Machmuda paszy podnosi głowę; nieliczni jej zwolennicy zostający po większej części na żołdzie rosyjskim, korzystają z chwiejnego charakteru teraźniejszego W. Wezyra, z wypadków nieszczęśliwych, z bezczynności gabinetu i z tego iż sytuacya bardzo się pogorszyła, rozgłaszając, że Machmud pasza został spotwarzonym i że on jeden może ocalić państwo Ottomańskie. Wielu daje wiarę tym przebiegłym podszeptom. Ztąd powstaje walka między stronnictwem Mechmeda Ruździ paszy a partyą Midhata. Są to drobnostki, które wkrótce mogą przybrać bardzo smutną formę. Jest jeszcze wielu niezadowolonych zaczynających formować nowe stronnictwo Jusufa Izzedina najstarszego syna Sułtana Abdula Azisa. Są to po większej części słudzy i dworacy dawnego pałacu, nie myślą o niczem więcej, jak o wytępieniu znienawidzonych sobie, którzy zakłócili ich spokój i pozbawili płacy i urzędów. Wezyr nie ignoruje żadnego niebezpieczeństwa sytyacyi. Postępuje on w sposób zwykły ludziom słabego charakteru, zważających na drobnostki, a pomijających główną przyczynę. Zawiesił on naprzykład cztery dzienniki tureckie i wstrzymał *Courrier d'Orient* organ istniejący już od lat dwudziestu i broniący interesów francuskich. Zbrodnią tego dziennika było częściowe wypowiedzenie prawdy co do wypadków bułgarskich i wojny serbskiej. Podobny sposób postępowania zwiększa niezadowolenie powszechne, gdyż rząd nic nie czyni dla polepszenia położenia rzeczy bardzo fatalnego tak pod względem politycznym jak materyalnym, a które każdy dobrze pojmuje, osobiście doświadczając jego przykrych następstw.

Gazeta Lwowska ogłasza w sprawie wyborów do sejmu następujące pismo Namiestnictwa:

W skutek upływu sześcioletniego peryodu sejmowego, rozpisuje się niniejszem w myśl § 6 alin. 3 statutu krajowego z d. 26 lutego 1861 powszechne wybory do sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, i ustanawia się jako dzień wyborów dla okręgów wyborczych gmin wiejskich wymienionych w § 5 sejm. ord. wyb. 24 października, dla okręgów wyborczych wymienionych w §§ 2 i 4 miast, tudzież Izb handlowo-przemysłowych 26go października, a dla ciał wyborczych większych posiadłości ziemskich 31go października b r.

Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach w miejscach wyboru prawem przepisanych (§§ 1, 2 i 6 sejm. ord. wyb.)

Bliższe postanowienia co do godzin i miejscowości, w których wybory mają się odbyć, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi, które im w swoim czasie doręczone będą.

Z Prezydyum c. i k. Namiestnictwa.

We Lwowie d. 20 sierpnia 1876.

Wiedeń 21 sierpnia. Hr. Andrassy powrócił wczoraj z Bayreuth do Wiednia, a dziś miał już wyjechać do Szmeksu, gdzie przez dłuższy czas zabawi w gronie rodziny. Również szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Orczy wyjechał za urlopem, zastępować go zaś będzie mianowany wspólnym ministrem skarbu dotychczasowy szef sekcyjny bar. Hofmann, który jednak także wyjedzie 10go września do Brukselli i Paryża. Wnioskować z tego można, iż w najbliższym czasie nie można się spodziewać ważnych wypadków w dyplomacyi, skoro jéj reprezentanci mogą używać chwil wypoczynku. O ministerstwie węgierskiem to samo da się powiedzieć. Prezes gabinetu p. Tisza wyjechał wczoraj do Ostendy na trzy tygodnie. a za nim wyjechać ma wkrótce minister skarbu p. Szell, który nawiasem mówiąc, zadowolony jest z ostatnich wykazów swoich urzędów podatkowych. Przed wyjazdem swoim za urlopem ma zabawić dwa dni w Wiedniu.

— *Pester Corr.* donosi, że N. Pan zezwolił już na dymisyę węgierskiego ministra handlu Simoniego, który nie chciał pozostać w urzędzie. Bar. Simonyi, będzie jednak urzędował aż do zamianowania następcy.

— Węgierskiemu ministrowi handlu przedłożone zostały taryfy wszystkich węgierskich kolei żelaznych. Rząd zamierza zrównać pozycye taryfowe z minimalną taryfą węgierskiej kolei państwowéj.

— *Pester Lloyd* donosi: W kilku dziennikach utrzymywano niedawno, że ze strony austryacko-węgierskiéj odmówiono przyjęcia rannych Serbów na okrętach krążących wzdłuż granicy serbskiéj. Wiadomość ta wydała się nam nieprawdopodobną z tego powodu, że Austrya przystąpiła do genewskiéj konwencyi a wykonywanie humanitarnych postanowień téj konwencyi wobec rannych obu stron walczących nie zawiera w sobie nic takiego, coby nie dało się pogodzić z zasadą neutralności i nieinterwencyi. Postaraliśmy się przeto o bliższe informacye w téj sprawie i możemy zapewnić, że rząd austryacko-węgierski właśnie niedawno w skutek zapytania towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju oświadczył, iż użycie okrętów austryacko-węgierskich do transportu rannych jest dozwolone, jeżeli z pomocy korzystać będą mogły obie strony walczące bez różnicy.

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Po długiej przedburzowej ciszy uderzył grom na wschodniej linii bojowej: zaciętą bitwę stoczyła 19 sierpnia część wojsk tureckich z korpusem serbskim na południowym krańcu tej linii pod Aleksinaczem nad Morawą, w utworzonej tam przez naturę bramie do Serbii, lecz umocnionej przez Serbów i bronionej przez ich wojsko; bój ponowił się tam 20 t. m.

Podczas poprzedniej przed tą burzą ciszy, armia turecka nie mogąc przedrzeć się przez góry wąwozami z doliny Timoku, od wschodu w dolinę Morawy prowadzącemi, przesunęła, jak to przewidywaliśmy, znaczną część sił swoich, bo korpus Achmeda Ejuba paszy, z nad górnego Timoku na dawne jego stanowisko pod Niż, naprzeciw wspomnionej naturalnej bramy do Serbii doliną Morawy. Równocześnie, wzmacniając się posiłkami, ściągnęła na linię bojową korpus Alego Saiba paszy, utworzony z rezerw w Mitrowicy, posunęła oba wymienione korpusy w nocy z 18 na 19 t. m. w dolinę Morawy, spędziła przednie straże serbskie, stojące na samej granicy w umocnionym Supowaczu nad Morawą, zaś o pół mili wyżej, pod Tesicą napotkała silny korpus wojsk serbskich, który tu o milę pod Aleksinaczem zajmował pierwszą linię szańców zamykających dolinę Morawy. Tu zawiązał się zacięty bój i przez cały dzień 19 sierpnia trwała bitwa, o której doniosły telegramy od obu stron wojujących: z Konstantynopola i Belgradu z 20 t. m. a raczej z Niżu i Aleksinacza z 19 t. m. wczoraj ogłoszone. Wojska tureckie uderzały kilkakrotnie z gwałtownością na szańce bronione uporczywie przez Serbów, zdobyły nawet jakiś okop, jak to twierdzi telegram z Niżu przez Konstantynopol. Lecz następnie Serbowie otrzymawszy posiłki z Aleksinacza, odparli walecznie wojska tureckie, jak to utrzymuje telegraficzna wiadomość z Belgradu. Jakkolwiek telegramy te od obu stron wojujących, sprzecznie po części przedstawiają wypadek boju, jednak z obu telegramów zgodnie okazuje się, że bitwa niebyła rozstrzygająca. Turcy nie osiągnęli zamierzonego celu, bo niezdobyli redut otaczających twierdzę Aleksinacz, przeto pierwsza linia umocnień zamykająca tu dolinę Morawy (za którą leży druga pod Deligradem) nie została przez Turków przełamaną. A nawet wieść telegraficzna dzisiaj nadeszła donosi, że 20 t. m. rano wojska tureckie ponowiły atak na przodowe przed Aleksniaczem szańce.

Jeżeli szczegóły podane w ogłoszonych wczoraj telegramach z Belgradu i z Konstantynopola z 20go t. m. i dzisiaj do tej chwili nadesłane, zestawimy i porównamy z dawniejszem rozłożeniem armii, oraz z kartą pola walki, — możemy nakreślić następujący zarys ogólny nowego obrotu zaczepnego armii tureckiej. Armia ta wróciwszy z główną swą siłą pod Niż w dolinę Nisawy i Morawy, uderzyła 19go t. m. od południowej strony na prawe skrzydło nadmorawskiej obronnej linii serbskiej, usiłując zdobyć szańce Aleksinaczu, zamykające tu dolinę Morawy, przez który zwykle w dawnych wojnach wkraczały wojska tureckie, jak to już wspominaliśmy. Przypomnimy tutaj, że zastanawiając się w sprawozdaniu naszem z 17go t. m. (patrz *Czas* z 18 t. m.), co porabiała armia turecka podczas dwunastodniowej pozornej nieczynności, pisaliśmy: „Czy przekonawszy się (wodzowie tureccy) o trudności dalszego działania zaczepnego w obranym kierunku, t. j. z doliny Timoku ku dolinie Morawy, przesuwają znów napowrót główną siłę armii korpus Achmeta Ejuba paszy z nad Timoku pod Niż? aby ztamtąd doliną Niszawy uderzyć na prawy bok stanowisk serbskich nad Morawą zasłoniętych tam właśnie oszańcowanym Aleksinaczem.“

Po tej krótkiej uwadze przystępujemy do skreślenia ogólnego acz niedokładnego zarysu ostatnich działań wojennych i bitwy 19 t. m. pod Tesicą, o ile pozwalam na to wykonać zestawienie szczupłych telegraficznych wiadomości z kartą pola walki.

Wódz turecki po przełamaniu linii Timoku i po zgromadzeniu całej armii w dolinie tej rzeki 8 t. m., posunął przednie straże tej armii dwoma wąwozami ku Bani i Planinicy w pasmo gór oddzielające dolinę Timoku od doliny Morawy, jak to wiemy dawno. Ale tu przekonał się o wielkich trudnościach, które przełamać musiałaby armia, aby przedrzeć się w dolinę Morawy temi ciasnemi wąwozami bronionemi przez Serbów. Prowadził więc dalej, już tylko słabo i pozornie, atak na tych górskich drogach, aby tam zająć nieprzyjaciela, lecz główną część armii, korpus Achmeda Ejuba paszy, (wzmocniony nawet podobno dywizyą Fazli paszy z korpusu Osmana) przesunął napowrót z pod Kniaziewacza z nad górnego Timoku na dawne jego stanowiska do Niżu i czynił przygotowania do uderzenia na linię obronną Morawy, nie od wschodu od strony Timoku, ale od strony południowej z pod Niżu doliną Nisawy, aby zdobyć szańce Aleksinaczu i wedrzeć się do Serbii najszerszą bramą utworzoną przez przyrodę w łańcuchach gór kraj ten otaczających, chociaż bramę tę zamknęli Serbowie podwójną linią umocnień, pod Aleksinaczem i Deligradem zbudowanych w ciągu kilku lat ostatnich. Równocześnie polecił wódz turecki korpusowi Alego Saiba paszy, (który sformował się z rezerw w Mitrowicy i doszedłszy do Kursumlii i Prekopu, stał w pobliżu granicy serbskiej zasłoniętej tu także łańcuchem gór, jak to pisaliśmy wczoraj wykazując skład, siłę i stanowiska wojsk tureckich na wszystkich liniach bojowych), — aby ciągnął po za tem pasmem gór ku Prekopowi i dolinie Morawy. Przygotowania to trwały przez owe kilkanaście dni przedburzowej ciszy.

Przypatrzmy się co porabiała w tym okresie czasu od 8go do 19go t. m. druga strona wojująca na tej wschodniej linii bojowej. Wprawdzie wiadomości o tem są jeszcze szczuplejsze, lecz możemy je uzupełnić wypływającymi z tych doniesień wnioskami.

Wódz serbski widząc, że linia jego obronna nad Morawą zasłonięta jest dobrze od strony wschodniej pasmem gór przeciw atakom armii tureckiej z nad Timoku przedrzeć się usiłującej, pozostawił obronę umocnionych od przyrody przesmyków przez te góry oddziałowi Leszanina (na drodze górskiej przez Boljewac) i oddziałowi Chorwatowicza (na drodze górskiej przez Banię), a większą część armii serbskiej rozstawił po za górami nad Morawą. Mianowicie skupił główną swą siłę na prawem południowem skrzydle tej linii nadmorawskiej w umocnionych stanowiskach pod Aleksinaczem i Deligradem. Albowiem na te ważne stanowiska zasłaniające prawy bok linii i zamykające od strony południowej dolinę Morawy na granicy serbskiej, uderzyć mogli Turcy z dwóch stron: od południa z pod Niżu, posuwając się w górę doliną morawską po wielkiej drodze bitej, a także od wschodu przedzierając się z nad Timoku przesmykiem górskim około Bani. Zastali więc Turcy pod Aleksinaczem zgromadzony znaczny korpus serbski; chociaż jak się zdaje, przednia straż tego korpusu do Supowacza wysunięta, była za szczupła.

Po ukończeniu przez wodza tureckiego wyżej wymienionych przygotowań, ruszyły w nocy z 18go na 19go sierpnia korpus Achmeda Ejuba paszy z Niżu i Derwentu, a korpus Alego Saiba paszy z przed Prekopu i Tajnowej, dośrodkowo z dwóch stron w dolinę Morawy i oba równocześnie uderzyły rano pod Supowaczem i Goleśnicą na przednie straże serbskie stojące tu na granicy. Ta przednia straż cofnęła się do swego korpusu zajmującego umocnione stanowisko pod Tesicą o milę pod Aleksinaczem. Oba korpusy tureckie postępując za cofającymi się Serbami, natarły na ten korpus serbski broniący pierwszej linii szańców pod Tesicą. Uporczywy bój trwał tu kilkanaście godzin, od rana do 4ej godziny po południu. Korpus Alego Saiba miał w pierwszym pędzie zdobyć jeden przodowy szaniec, który w telegramie stambulskim nazwany jest kluczem do Aleksinaczu. Lecz podczas tej bitwy spieszyły zapewne korpusowi serbskiemu walczącemu pod Tesicą, na pomoc wojska serbskie z poblizkiego Aleksinaczu; prawdopodobnie nadeszły nawet posiłki z obozu oszańcowanego pod Deligradem leżącego w tyle za Aleksinaczem nieco niżej nad Morawą. Mogły więc wojska serbskie pomimo kilkakrotnie ponawianych ataków tureckich, wyprzeć Turków z tego szańcu i odeprzeć ich aż do granicy, jak to doniósł telegram urzędowy z Belgradu. Cokolwiekbądź wojska tureckie nie zdobyły 19 t. m. redut otaczających Aleksinacz, co już wyżej wspomnieliśmy; a czekamy lada chwila na telegram potwierdzający lub zaprzeczający otrzymanej już dzisiaj z Belgradu niepewnej wieści telegraficznej, iż 20 t. m. wojska tureckie ponownie uderzyły na Serbów broniących szańców przed Aleksinaczem.

Równocześnie z tą bitwą w dolinie Morawy na południowym końcu wschodniej linii bojowej, miała zajść 19 sierp. utarczka na północnym krańcu tej linii, pod Kopriwnicą na drodze z Zajcaru do Nikotyna. Rekonesansowy oddział turecki starł się tam z dwoma batalionami serbskiemi, zapewne z korpusu Leszanina, wyprawionym zapewnie także na rozpoznanie. Telegram turecki z Zajcaru twierdzi, że te dwa bataliony serbskie odparte zostały ze stratą; zaś z Belgradu nie mamy wiadomości o tej małej rekonensowej utarczce.

Natomiast inna wieść telegraficzna z 20 t. m. donosi, że na południowej linii bojowej pod Jankową Klisurą stoczył stojący tam oddział serbski 19 t. m. potyczkę z Turkami, lecz nie donosi o jej rezultacie.

— Rząd serbski rozesłał z Belgradu 20 t. m. telegramy zaprzeczające fałszywym wiadomościom telegraficznym rozgłoszonym przez *Pester Lloyd*. Telegram ten brzmi:

Belgrad 20 sierpnia (urzędowe). Ogłoszone w *Pester Lloydzie* telegramy z Konstantynopola z Wiednia, Belgradu i z Kniazewaczu z 16go i 17go t. m. a donoszące o okrucieństwach, które mieli popełnić Serbowie; o pochodzie wojsk tureckich na Banię; o postanowieniach wydziału sejmowego serbskiego pod przewodnictwem księcia; o stanie wojsk serbskich w Jaworze, o przysłaniu parowca austryackiego do Belgradu dla zabrania osób konsulatu austryackiego i jego archiwów; o zagrożeniu przez Turków Sabaczowi i o cofnieniu się wojsk serbskich za Drinę; wreszcie o dymisyi pułkownika Oreskowicza: wszystko to są złośliwie wymyślone bajki przez wypędzonych ztąd korespondentów.

Do tego telegramu dodamy, że także fakt, bitwa pod Tesicą, zaprzeczyła jawnie innym fałszywym wiadomościom, podanym np. przez *N. fr. Presse*, jakoby korpus Ali Saiba paszy posunął się na Kruszewacz i przez to obszedł stanowiska serbskie w Aleksinaczu.

Belgrad 20 sierpnia. Dzisiaj w południe przyjmował książę Milan deputacyę tutejszej rady miejskiej składający życzenia z powodu urodzin następcy tronu. Przytem zawiązała się żywa rozmowa, w której radcy miejscy zaręczali, że mieszkańcy Belgradu gotowymi są do przeniesienia wszelkich ofiar; życzą sobie pokoju, ale nie takiego, któryby narzucił Serbii poniżające warunki. — Każdy parowiec dunajski z Orsowy przypływający, przywozi tu oficerów rosyjskich; wielu z nich udało się już ztąd do wójsk serbskich w Deligradzie. Metropolita belgradzki otrzymał dwa miliony rubli nadesłane z Rosyi dla „czerwonego krzyża“ (to jest dla stowarzyszenia opatrującego rannych).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia. Od dawna nie pamiętamy takiego pyłu, który jak mgła nieprzejrzysta unosi się nad całem miastem. Już ani w mieście, ani po plantacyach nie podobna używać powietrza, jeśli się nie chce połykać tumanów kurzu. W skutek budowy wielkiej liczby domów, a raczej ich przeistaczania, pełno wszędzie rumowiska, które lada wiatr unosi a drogi do koła miasta grubą warstwą pyłu pokryte, który od dawna nietknięty, czeka chyba deszczu, żeby zamienił się w błoto. Co znaczy skropienie od czasu do czasu ulic i dróg, jeśli nie zgarnie się warstwy pyłu zwilgoconego i nie uprzątnie się go?

— Zarząd poczty zechce zawiadomić publiczność, czy sprzedaż znaczków pocztowych jest obowiązkową, albo ma być tylko uważaną za szczególniejszą łaskę w tych sklepach, które są upoważnione do tej wysługi. Trzeba niekiedy obiedz wszystkie tak zwane trafiki, żeby kupić parę znaczków pocztowych, a nawet na głównej trafice w rynku odmawiają sprzedaży kilku marek i twierdzą, że nie są do tego obowiązani. W jaki więc sposób ma się publiczność zaopatrywać w znaczki pocztowe, jeśli nie chce z każdym listem chodzić na pocztę?

— W. ks. Michał Rosyjski, brat Cara, przejechał dziś rano z żoną i rodziną oraz orszakiem z Wiednia i zaraz pojechał dalej przez Lwów i Podwołoczyska do Kijowa. W Wiedniu w. książę chodził po mieście z żoną, ubrany w mundur pułkownika austryackiego i kupował po sklepach.

— Powodem wzmiankowanego przez nas wypadku na kolei północnej w niedzielę zaszłego między Przyrowem a Lipnikiem, było, że w pociągu osobowym idącym z Krakowa do Wiednia, dostrzegł maszynista, jak jedna śruba przedniego koła lokomotywy zwolniała. Wstrzymał więc pociąg w gołem polu i wraz z palaczem podlazł pod lokomotywę, aby umocować śrubę. Lubo dane były sygnały ostrzegające, wszelako konduktor pociągu pośpiesznego idącego do Krakowa, za późno je dostrzegł i choć hamować zaczął swoją lokomotywę, wszakże nie zdołał wstrzymać jej na czas. Skutkiem tego palacz zginął na miejscu a maszynista został ciężko raniony. Dwóch podróżnych pociągu osobowego, którzy wyskoczyli, pokaleczyli się i stłukli.

— **Leżajsk** 19 sierpnia.

Dziś odbyło się tu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Aleksandra Fredry w kościele OO. Bernardynów wobec licznego zebrania wiernych.

— W Sieteszy w powiecie Łańcuckim umarł d. 20 b. m. właściciel tego majątku Jan Łastawiecki, licząc lat 67.

— Donoszą nam z Krynicy, że odbył się tam koncert amatorski 13-letniego pianisty Władysława Lewickiego ze Lwowa i p. Mikorskiej z Wielkopolski, na budowę kościoła w miejscu. Zebrano dochodu 324 złr. 42 c., których część pochodzi ze sprzedaży bukietów i cukrów.

— **Lanckorona** pod Kalwaryą 20 sierpnia. D. 16 b. m. Magdalena Zborowska udusiła miesięczne dziecko swoje. Oddawała się pijaństwu i twierdziła, że mąż pobiwszy ją, uderzył dziecko w głowę. Atoli utrzymują, że chciała się wprawdzie dzieckiem zastawić, lecz mąż odebrał jej dziecko i dopiero potem obił ją za oddawanie się pijaństwu. Z parafii miejscowej dano znać do sądu, ale do dzisiaj komisya sądowa jeszcze nie zjechała.

— Z Kołomyi donosi *Dz. Polski*: Przytrzymano tu transport książek i broszur moskiewskich, które „Rada russka“ sprowadza i rozpowszechnia między księżmi unickimi i po czytelniach wiejskich. Z polecenia prokuratoryi starostwo skonfiskowało ten transport. Relacya o tem odeszła do władz wyższych.

— Do Akademii lekarskiej w Genewie powołano na katedrę anatomii Laskowskiego z Paryża.

— Miasteczko Chmielnik w Krakowskiem, w Królestwie Polskiem, zgorzało d. 14 b. m. Na 500 domów, ocalało zaledwie 60.

— W Sauerbrunn pod Rohiczem w Styryi zgorzał d. 19 b. m. teatr letni drewniany, na szczęście pod nieobecność widzów.

— Podróżujący po Europie pod nazwiskiem hr. Alcantara cesarz Brazylijski dom Pedro II, przybędzie do Petersburga d. 22go b. m., przebywszy granicę w Wierzbołowie. Zachować on ma i w Peterburgu *incognito* i zamieszka w hotelu. Dom Pedro podróżuje bez orszaku w towarzystwie dwóch urzędników swojego dworu i czterech służących. Dodani mu będą podczas pobytu w Petersburgu jenerał adjutant Isakow, minister oświaty hr. Tołstoj i członek Rady państwa Delanow.

Teatr letni. Dziś we wtorek d. 22go sierpnia: komedya w 3 aktach oryginalnie przez Michała Bałuckiego napisana, (Uwieńczona trzecią nagrodą przez komisyę konkursową w r. 1873): *Emancypowane*. Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 21go sierpnia piękna pogoda; termometr w cieniu od 12·0 doszedł do 30·9 C. Barometr zwolna opada, o 6ej rano dnia 22go sierpnia stan jego był 743·8 mill., termometru 13·6 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 23 sierpnia: Św. Zacharyasza biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21go i 22go sierpnia.

Lubo po większej części dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był z posiadłości włościańskich, przecież takowy wynosił do 1,000 korcy po większej części pszenicy, żyta i owsa, jęczmienia bardzo mało dowieziono.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 33⅓ złp. do 41 złp.; żyto za 227 funt. polsk. od 30 złp. do 34 złp.; jęczmień za 202 funt. polsk. od 18 złp. do 21 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13 złp. do 15 złp.

Obrót i ruch na dzisiejszym targu kleparskim były dosyć dobre, szczególniej z rozpoczęciem targu. Do Prus i Szląska robiono dosyć znaczne zakupna, w których brały także udział i pobliskie młyny parowe.

Ceny pszenicy podniosły się cokolwiek, żyto, jęczmień i owies płacono po cenie przeszło targowej, a mianowicie:

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 10·75 złr., czerwoną od 9·75 do 11·—, białą od 9·75 do 11·12½; żyto piękne polskie za 100 kil. od 9·40 do 9·80; podolskie od 9·— do 9·50; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7·— do 7·38; na paszę od 6·75 do 7·—; owies za 100 kilogr. od 7·— do 7·70; groch od 11·— do 13·—; fasolę od 10·— do 12·—; jagły od 12·— do 13·75; rzepak od 16·— do 16·60.

Do *Gazety Lwowskiej* piszą z Krakowa:

Z powodu uprzywilejowanych taryf kolejowych dla zboża wysyłanego z Rosyi do Niemiec, targ nasz stracił zupełnie znaczenie targu międzynarodowego i może zaspakajać tylko miejscowe potrzeby i okolicznych młynów Górnego Szląska. Pośrednictwo w handlu Rosyi z Niemcami zostało nam odjęte, a nawet zboże galicyjskie nie może wytrzymać konkurencyi ze zbożem rosyjskiem na targach Wrocławia, Berlina i innych miast niemieckich. Zapewniona Krakowowi reekspedycya w ciągu dni 15 dla zboża nadanego na stacyach kolei rosyjskich, jako połączona z kosztami i uciążliwemi formalnościami cłowemi, nie zachęca kupców zagranicznych do odwiedzania placu krakowskiego.

Dawniej dostarczały nam zboża okolice rosyjskiego Podola i Wołynia, z których zboże dowożono furmankami do Podwołoczysk i Brodów, dziś zboże to, korzystając z obniżonych dla siebie taryf, odpływa wprost do Niemiec, gdyż nawet reekspedycya jego dla Krakowa i Lwowa przez zarząd kolei Karola Ludwka odjętą została.

Tego rodzaju manipulacya, jak nam donoszą z Podwołoczysk, wywołała tam dziwnego rodzaju usiłowanie przekradania galicyjskiego zboża do Rosyi aby mogło uchodzić za tranzytowe a tem samem korzystać ze zniżonego frachtu i na targu w Podwołoczyskach osiągnąć wyższą cenę, od 50 do 60 centów na worku.

Handel zbożowy krakowski nie ożywi się wprzód, dopóki dyrekcya kolei Karola Ludwika albo nie zniesie zupełnie taryf protekcyjnych dla zboża przywożonego na furmankach z Rosyi do Podwołoczysk i Brodów; albo dopóki nie będzie dla takiego zboża zapewniona reekspedycya w Krakowie i Lwowie w ciągu dni 15.

Sądzimy, że to ostatnie żądanie powinien uwzględnić zarząd kolei, albowiem w niczem nie ubliża zobowiązaniom przyjętym względem kolei rosyjskich, które takiego zboża nie przewożą.

Wiedeń 20 sierpnia.

Jak się zdaje, zawarcie pokoju między stronami dotychczas na półwyspie Bałkańskim wojującemi, jest tylko kwestyą czasu i zapewne wkrótce będzie należało do faktów dokonanych. Jakkolwiek ciężkie warunki będą musieli przyjąć zwycięzeni Serbowie i powstańcy, można z góry przewidzieć, że na wojnie skorzystają tylko zgraje Czerkiesów, baszybozuków, oraz kilku paszów, bo ci bohaterowie wydrzeć sobie łupów nie dadzą. Zwycięska Turcya wyjdzie z tej wojny bardzo źle, gdyż okaże się bardziej zdezorganizowaną, zrujnowaną i osłabioną, niż kiedykolwiek była; ten rezultat wojny będzie miał może pod politycznym, ale w każdym razie pod materyalnym względem, bardzo dobrą stronę, bo nie mając żadnego kredytu, rząd turecki nie potrafi nowych pożyczek zaciągać, a broń, sukna itp. potrzeby będzie mógł sprawiać tylko za gotowe pieniądze. Przeto interesów finansowych Europa już z nim nie zawrze, a na stosunkach handlowych, które zapewne utrzyma, nie poniesie straty; może te stosunki będą mniej żywe i rozległe niż dawniej, ale za to pewne i bezpieczne.

Kraj zaś, który był widownią powstania i wojny, można niestety na długie lata uważać za kompletnie zubożały, i to dopiero stanowi dla wielu gałęzi austryackiego handlu smutną perspektywę. Tak w Serbii, jak w Bośni, Hercegowinie i Bułgaryi, wyroby austryackie znajdowały łatwy i korzystny odbyt, na który może przez kilka lat rachować teraz niepodobna. Gdy utrzymują, że z przywróceniem pokoju zacznie się rozwój interesów i przerwa stagnacyi, wypadnie na inne pola odbytu skierować naszą uwagę. Lecz chodzi o to, czy środki i zasoby konsumentów zagranicznych wzrastają, czy przeciwnie. Pod tym względem słychać wszędzie wielkie narzekania, i sądząc nie tylko ze sprawozdań zresztą wiarogodnych, ale i z urzędowych wykazów, są one dość uzasadnione.

Austryacki bilans handlowy z pierwszego półrocza wykazuje na pozór rezultat dość pomyślny. W porównaniu do pierwszej połowy 1875 roku, wartość importowanych wyrobów zmniejszyła się wprawdzie o przeszło 13 milionów, ale za to wywiezione produkta przedstawiają wartość o blisko pięć milionów większą. Ale w istocie pierwsza pozycya świadczy o wielkiem zmniejszeniu się konsumcyi miejscowej, czego zubożenie ogólne jest jedynym powodem. Zwiększenie zaś wywozu głównie stąd pochodzi, że we wielu gałęziach przemysłu, zamknięcie choćby czasowo zakładu pociągnęłoby za sobą niehybną ruinę. Trzeba więc koniecznie dalej wyrabiać choćby na mniejszą skalę, i cieszyć się nadzieją polepszenia konjunktur handlowych. Ale nawet zredukowana produkcya jest zbyt wielką w stosunku do potrzeb miejscowych konsumentów; gdy zaś często własne środki pieniężne nie pozwalają nagromadzać zapasów, zmusza konieczność do sprzedania superaty, choćby ten odbyt miał być możebny tylko ze stratą. Zagranica kupi, ale potrzebując mało, wysokich cen w żaden sposób ofiarować nie może, bo przytem wie, że jej pozostaje rola wyzyskującego trochę pośrednika między nami a konsumcyą, której musi daleko szukać. Takie same stosunki panują w całej prawie Europie, a czy pokój z pewnością koniec im położy, za to nikt ręczyć nie potrafi.

Dla tego też głównie, pomimo wyjaśniania się horyzontu politycznego, nie znać, aby zaufanie powracało i aby ruch interesów się wzmagał. Giełdy nie poparte przez kapitał i publiczność nie mają odwagi do inicyatywy; na Schottenringu panuje zupełna ospałość. Jeżeli pomimo spadku złota, kursa utrzymały się na dawnej wysokości, to jedynie dla tego, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy uwaga spekulantów zajętą była wyłącznie fluktuacyami cen szlachetnych kruszców, czyli tem, co nazwano rewalucyą złota, a wszystko inne było kompletnie zaniedbane. Gdy zaś osłabło ażioterstwo kruszcowe, apatya stała się ogólną, aż nareszcie widoki exportu zbożowego dały pochop do spekulacyi na kolejowych papierach; spodziewano się, że ten niezwykły ruch zrobi wrażenie na publiczności, lecz rachuba ta zawiodła. Mogą niektóre koleje skorzystać na transportach zboża, ale wszystkie nie będą tak szczęśliwemi, a najprzód trzeba wiedzieć, czy wywóz zboża będzie istotnie wielki.

Na samym końcu tygodnia wiadomość o raptownem spadnięciu srebra w Londynie, nadała giełdzie nieco żywszą cechę, i znowu cały interes skoncentrował się na targu kursowym. Spadek białego metalu tem był w Londynie wywołany, że po udaniu się pierwszej licytacyi, rząd angielski ma zamiar ogłosić drugą o 700,000 funtów szterlingów srebra. Gdy zaś, jak wiadomo, Ameryka nie zdecydowała się jeszcze zaprowadzić u siebie podwójną stopę monetarną, nie ma wielkiej nadziei, aby przed rozpoczęciem nowej sesyi kongresu, cena srebra znacznie się podniosła, i dla tego możemy jeszcze długo być wystawieni na niedogodne dla handlu austryackiego fluktuacye waluty.

Wiedeń d. 21 sierpnia.

W rotundzie Wystawy międzynarodowej z r. 1873 otwartym został międzynarodowy targ zbożowy. Licznie ze wszystkich krajów zebranych interesantów powitał w imieniu ministerstwa handlu radca ministeryalny p. Dewez i ogłosił targ międzynarodowy za otwarty.

Z kolei przemówił przewodniczący p. Naschauer, wyrażając przekonanie, że dawniej kupcy starali się w interesie samolubnym zatajać rezultaty żniw, o jakich się dowiedzieć mogli. Informacye te były zwykle niedokładne; spekulacye doznawały zawodów, a wypełnianie niedoboru niektórych krajów odbywało się nieregularnie i często przez złe ocenienie położenia rzeczy, zboża wywiezione z jednego kraju do drugiego wracały znów napowrót z uszczerbkiem dobrobytu powszechnego. Przekonanie, że wczesne a dokładne, na drodze urzędowej zebrane i całej interesowanej w tej mierze publiczności przedłożone rezultaty żniw wszystkich krajów europejskich przyczynią się najskuteczniej do regularnego uzupełniania niedoboru jednego kraju zbytkiem drugiego i że wśród takich warunków handel zbożowy odnosić będzie zysk może w pewnych razach mniejszy, ale niezawodnie pewniejszy, producenci zaś odrazu wiedzieć będą mogli czego się trzymać, przekonanie to mówi przyczyniło się głównie do urządzenia międzynarodowych targów zbożowych we Wiedniu.

Wiceprezes towarzystwa przemysłowców dolnoaustryackich p. Matscheko wyraził następnie przekonanie, że i na przemysł zajmujący się wyrobieniem machin rolniczych targ ten w korzystny sposób wpłynąć może.

Zestawienie rezultatu żniw tegorocznych w różnych krajach, odczytał p. Maurycy Leinkanf, Obszerny ten elaborat wraz z rezultatem zawartych tranzakcyj wciągu trwania targu międzynarodowego podamy później.

Wiedeń dnia 21 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1752, węgierskich 2060, niemieckich 222, — razem 4034 sztuk, między temi 2600 paszowych. Stajenne galicyjskie płacono 56 do 60 złr., paszowe 50 do 57 złr., węgierskie stajenne 55 do 61 złr., paszowe od 47 do 57 1/2 złr., niemieckie kolorowe dla exportu 60 do 63 złr. niesprzedanych zostało blisko 200 sztuk.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wystawa rolnictwa i drobnego przemysłu w Warszawie.

Komitet Muzeum przemysłu i rolnitwa ogłosił obwieszczenie, które tu w treści podajemy:

Na mocy §. 20 ustawy w r. b. urządzone zostaną w muzeum dwie czasowe wystawy. Pierwsza z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa około 1 października, obejmować ma tylko nasiona zbóż i traw, wąrzywa, owoce i narzędzia ogrodnicze; druga w pierwszych dniach listopada zawierać będzie z zakresu przemysłu: 1) wyroby krajowe metalowe, wchodzące w zakres kowalstwa, ślusarstwa, blacharstwa, nożownictwa, bronzownictwa, przedmioty z drutów i różnych metalowych spławów pokrywanych srebrem lub złotem; 2) różne rodzaje garbarstwa i wszelkie rękodzieła, zajmujące się wyrobami ze skóry. Każda wystawa trwać będzie tylko przez dni ośm.

Przyjmowane będą tylko wyroby odznaczjące się dokładnością roboty, taniością lub nowością pomysłu, rolnicze zaś i ogrodnicze produkta, odznaczać się mają celnością ziarn, wielkością okazów, dobrocią i rzadkością owoców, nowością pomyslu narzędzi.

Za przedmioty odznaczające się dobrocią, starannem odrobieniem, nowością pomysłu, przyswojeniem jakiej odmiany zbóż, traw, owoców i t. p. muzeum udzielać będzie tak wystawcom samym, jako i wskazanym osobom, które pracowały przy ich wyrobie, nagrody pieniężne i listy uznania. Nazwiska wystawców nagrodzonych przez Muzeum przemysłu i rolnictwa zostaną ogłoszone w pismach publicznych.

Peszt 19 sierpnia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy nie wielki, ceny bardzo stałe. Żyto jęczmień i owies bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 72 8/10 kilogr. od 9·35 do 9·55; na 78 5/10 kilogram. od 10·95 do 11·05; żyto na 70 do 72 kilogram. od 8·15 do 8·37; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 6·30 do 7·10; owies na 41 do 43 4/10 kilogram. od 6·95 do 7·15.

Wrocław 16 sierpnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 18·70 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 19·60 m; rzepak za 200 f. brutto po 29·25 mark; olej po 67·— m.; spirytus na 100 Tralesa po 48·40 mark, na wrzesień i październik po 49 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 sierpnia. Odbył się wybór senatora w Laval. Na 338 wyborców, stawiło się 328. Bernard Dutreil otrzymał 189 głosów i wybrany został, a przeciwnik jego Goyer-Dubignon otrzymał 139 głosów.

Paryż 20 sierpnia. Dzienniki rozbierają prawdopodobieństwo kandydatury nowego ministra wojny, jenerała Berthaut do senatu, na miejsce zmarłego Wołowskiego.

Petersburg 20 sierpnia. Jak się dowiaduje *Journal de St. Petersbourg* ze źródła autentycznego, rząd rumuński zawiadomił Szwajcaryę, że Porta sprzeciwia się wysłaniu ambulansu sanitarnego z Rumunii na teatr wojny i nie chce poręczać bezpieczeństwa ambulansów. Porta oświadczyła, że nigdy nie wydała wojskom instrukcyi co do zobowiązań wobec „krzyża czerwonego.“

Lizbona 20 sierpnia. Położenie krytyczne, w jakiem znajduje się większa część domów handlowych i bankowych w północnych stronach Portugalii, polepszyło się nieco i zaufanie powraca.

Simla (Indye). 18 sierpnia. Tutejsza gezeta urzędowa indyjska zapowiada, że uroczystość obwołania królowej Angielskiej cesarzową Indyjską odbędzie się w Delhi d. 1 stycznia w obecności wielkiego zgromadzenia wszystkich gubernatorów Indyj, rządców oraz naczelników i wyższych krajowców, a jeśli pozwolą okoliczności, 15,000 wojska zbierze się na ten obchód. Wicekról Indyj odbędzie wjazd do Delhi 26go grudnia. Zabawy publiczne trwać będą cały tydzień.

Nakoniec obwieszczone zastały urzędownie termina wyborów sejmowych w Galicyi, a mianowicie dla okręgów gmin wiejskich d. 24 października, dla miast i Izb handlowych d. 26, a dla większej posiadłości ziemskiej d. 31 października. Znajomość wczesna terminu wyborów jest nader ważną dla działań przygotowawczych, aby nie były przedsiębrane zbyt wcześnie lub znów zapóźno. Dwa miesiące z górą wystarczyć jeszcze może do zorganizowania jednolitego działania, tam, gdzie zachodzi walka z nieprzyjaznemi żywiołami lub z ciemnotą, a znów jasnego wytknięcia kierunków i programu politycznego, gdzie swoboda wyborcza nie jest krępowana obawą zwycięstwa pokątnej a szkodliwej agitacyi. Z przyjemnością przychodzi nam naznaczyć, że co do programu reformy ujętej we wniosku p. Dunajewskiego, panuje zadziwiająca zgoda w publicystyce galicyjskiej. *Dziennik Polski* zgadza się w tej sprawie z *Czasem*, a i *Gazeta Narodowa* oświadcza się teraz za tym pierwszym punktem programu wyborczego. Szkoda tylko, że na ostatnim sejmie nie było tej samej zgody dziennikarstwa, kiedy chodziło o to: czy wniosek p. Dunajewskiego ma przyjść na stół obrad lub nie. Cieszymy się jednak, że w obec wyborów zgoda zasadnicza w tej kwestyi nastąpiła. Lepiej późno, niż nigdy.

Przykre czyni wrażenie polemika dzienników poznańskich także w kwestyi wyborczej. Wśród tak groźnego położenia, w jakiem znajduje się społeczność katolicka polska w Poznańskiem, ogólną zgodę zwichnęły najpierw drobne starcia, powiedzielibyśmy niemal osobiste komeraże. Pan A. powiedział to na księdza B., pan X. słyszał to a to o panu Y. Zgoła, drobne bajeczki, zaprzeczenia, odwołania i nowe judzenie jednych przeciw drugim. Aż dopiero *Dziennik Poznański* opierając się na tych zatargach czysto osobistych, nadawszy im znaczenie walki stronnictw i zasad, rzucił jawnie rękawicę t. zw. ultramontanom, czyli duchowieństwu znoszącemu tak dzielnie prześladowanie i ludowi stojącemu murem za duchowieństwem — i to wobec *Kulturkampfu* rządowego, który czyha tylko na rozbicie obozu narodowego i poddanie się społeczności katolickiej pod ustawy majowe. Czy to manewr, czy tylko brak roztropności; czy namiętność lub zaślepienie?

Do senatu francuskiego wybrano Bernarda Dutreila, (szefa gabinetu w ministerstwie spraw zagranicznych. Monarchiczny ten charakter wyboru rozruszał lewicę, która pragnie użyć tego wyboru za klin do rozsadzenia gabinetu. Rzeczywiście gabinet nie przedstawia jedności żywiołów. Marcère i nowy minister wojny reprezentują stronę republikańską i dążność do zawładnięcia marszałkiem. Książę Decazes ma być poświęcony sprawie wschodniej. Tak przynajmniej wydaje się, bo naraz zaczynają republikanie powoływać się na przymierze z Anglią, na obowiązek dotrzymania traktatu paryskiego, słowem, wpływ Anglii, który nie raz już cichaczem działał we Francyi silniej, niż to przypuszczać można, i tym razem ponownie staje we Francyi przeciw przymierzu z Rosyą a za utrzymaniem całości Turcyi. Idzie więc tej partyi teraz o obalenie księcia Decazes.

Polit. Corresp. trochę spóźnione podaje z Konstantynopola wiadomości, o powodzeniu wojsk tureckich i budzeniu ztąd otuchy, jak niemniej o polepszaniu się stanu zdrowia Sułtana, po zbadaniu go przez Dra Leidesdorffa, gdyż jest nadzieja wyzdrowienia. Z innej strony utrzymują, że ministrowie trzymają Sułtana pod kuratelą, więc nie tyle im zależy na jego wyzdrowieniu, ile aby się utrzymał przy życiu. A ponieważ główną przyczyną choroby Sułtana jest opilstwo — muzułmanom nie wolno pić wina, ale Mahomet nie znając wódki, nie zastrzegł się co do niej — przeto wstrzemięźliwość byłaby na razie, gdyby w zamian nie rodziła odrętwienia i apatyi. *Polit. Corr.* pisze jednak brednie o konstytucyjnych projektach. Zakute w formułki zachodnie umysły są dzą, że nie ma innych dróg oswobodzenia, jak paragrafy regulaminów parlamentarnych, bez względu na możność tego rodzaju rządów. Czy Midhat pasza do takich należy — wątpimy; raczej mniemamy, że odgrywa komedyę i że Anglii musi imponować tak jak liberałom wiedeńskim słowo: konstytucya.

Nie rozpoczęły się jeszcze układy o pokój między Serbią a Turcyą, ale już poczyniono pierwsze kroki pośredniczące. Naprzód w Belgradzie konsulowie zagraniczni wymogli na ks. Milanie, iż zaniósł do nich formalne żądanie względem układów pokojowych; powtóre, Anglia poczyniła przedstawienia w Stambule, na które Porta miała odpowiedzieć odmownie, lub tylko chce, aby mniemano, że odrzuca propozycye, a stawia warunki, między któremi powrót Serbii do poddaństwa, lub przynajmniej zniesienie dziedzictwa domu panującego i podwyższenie haraczu. *Polit. Cor.* dowiaduje się zaś z bardzo, jak mówi, wiarogodnego źródła z Belgradu z d. 21 b. m., że dniem poprzednio ajenci dyplomatyczni angielski, francuski i włoski z jednej a trzej reprezentanci dworów północnych z drugiej strony poczynili przedstawienia ks. Milanowi. Prawdopodobnie, że reprezentanci cesarstw północnych dali poznać Serbii, iż odwołanie się jej do usług mocarstw w celu pokojowym nie pozostołyby bezowocne. Ristic miał w imieniu swego rzadu przyjąć to oświadczenie i przyrzekł wziąść je pod rozwagę. Zapewne nie odpowie odmownie, bo Porta dawniejsze swoje twarde warunki już złagodziła na przedstawienia Anglii. Rzeczony telegram belgradzki mniema, że Porta poprzestanie na wynagrodzeniu kosztów wojennych i rękojmiach przeciw przyszłym zamachom na całość Turcyi.

Zdaje się, że Grecya, która się dotąd ociągała z wystąpieniem przeciw Turcyi, czyni do tego przygotowania nietylko militarne, lecz oraz dyplomatyczne. Zbroi się bowiem, uruchomia gwardyę narodową, a nawet głośno w Atenach mówią o przygotowaniach do przejścia granicy. Przygotowania zaś dyplomatyczne już gotowe i machina rozbijająca w ruch wprowadzona. Oto bowiem zaczęło się od protestacyi rządu greckiego przeciw zamiarowi osiedlenia Czerkiesów w Tesalii; dalej rząd grecki bierze w opiekę poddanych swoich w Turcyi i zapisuje krzywdy im wyrządzone, a wreszcie przeszedł w otwartą zaczepkę, domagając się zadosyćuczynienia żądaniom Kreteńczyków, gdyż niepokoje tameczne odbijają się w Grecyi na szkodę państwa. Hobart pasza, admirał turecki, dawniej w służbie angielskiej, krąży u brzegów Kandyi, aby dowozu broni niedopuścić, ale zaburzenie na wyspie wzmaga się. Można przypuścić, że między Serbią a Grecyą stanęła za wpływem Rosyi umowa, która dotąd niemogła przyjść do skutku, gdyż król Jerzy był w obawie o swój kraj. Teraz zawezwano go, jak nam z Londynu donoszono, aby wracał do kraju, jeźli niechce narazić się na utratę tronu. Król Jerzy chce być niby tak jak ks. Milan zmuszony do wojny z Turkami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 22 sierpnia. Na targu międzynarodowym obrot w pszenicy wynosił 200,000 cetnarów. Zakupiono ją do Szwajcaryi, południowych Niemiec i do Tyrolu po cenach nieco wyższych nad notacye sobotnie. Obrot w życie wynosił 45,000 cetnarów, zakupionych na potrzeby młynów prowincyonalnych. Zakupiono gotowego owsa 50,000 cetnarów; z tych 20,000 dla Alzacyi, resztę dla południowych Niemiec, a na późniejsze odstawy zatargowano jeszcze 100 tysięcy cetnarów owsa na potrzeby krajów austryackich. Ceny żyta i owsa takie same jak w niedzielę. W jęczmieniu znaczny ruch tranzakcyjny. Jęczmienia na paszę zakupiono 100,000 cetnarów do północnych i południowych Niemiec, browarnego 100,000 cetnarów do południowych Niemiec i do Szwajcaryi. Soczewicy i bobu zakupiono 20,000, rzepaku 15,000, mąki 30,000, otrąb 40,000 cetnarów po cenach cokolwiek wyższych.

Bruksella 22 sierpnia. *Le Nord* mówi: Jeśliby przedstawienia poważne Anglii zrobione w celu pokojowym w Konstantynopolu miały odnieść skutek, musianoby flotę angielską odwołać z zatoki Besika, ażeby Turcya nie wątpiła o zmianie polityki angielskiej. Ze względu na ruch narodowy w Rosyi, potrzebne jest jak najrychlejsze rozpoczęcie układów.

Petersburg 22 sierpnia. Organizacya komitetów wsparcia Serbów, nabiera teraz także w prowincyach rosyjskich najrozleglejsze rowinięcie. Umysły są z powodu okrucieństw mocno wzburzone.

Konstantynopol 21 sierpnia. Sekretarz poselstwa angielskiego Baring wrócił tu po ukończeniu dochodzenia w Bułgaryi, a przydzielony do poselstwa angielskiego jenerał Kembell wyjechał do głównej kwatery tureckiej w Niżu; admirał angielski Drummond wrócił do zatoki Besika.

Niż 20 sierpnia. (Doniesienie urzędowe). Turcy zadali zupełną klęskę wojskom serbskim zebranym w górach pod Aleksinaczem, zdobyli ich pozycye i fortyfikacye. Straty Serbów są bardzo znaczne.

Belgrad 21 sierpnia w nocy (urzędowe). Urzędowe telegramy z Konstantynopola z 20 t. m. są mylne. Wojska tureckie przeszły Morawę pod Mramorem, a przeto na terytoryum tureckiem; w pierwszym dniu walki (19 sierpnia) została armia turecka zupełnie odpartą; na drugi dzień (20 sierpnia) ponowiła atak i doszła aż do granicy serbskiej, lecz dziś rano (21 sierpnia) uderzyły na nią wojska serbskie i znów w tył ją odrzuciły; po południu raz jeszcze uderzyli Turcy, ale bezskutecznie. Pomimo więc, że nieprzyjaciel 40,000 żołnierzy liczący, ponawiał przez trzy dni ataki, jednak nie zdołał nawet dotrzeć do szańców Aleksinaczu. Jedynym rezultatem jego usiłowań, jest spalenie przez niego kilku wiosek chrześciańskich na ziemi tureckiej i serbskiej, co było tylko barbarzyństwem nieużytecznem, niepotrzebnem do jego działań wojennych.

(Telegram ten z Belgradu zaprzecza stanowczo wiadomości tureckiej zawartej w powyższym telegramie z Niżu, o zwycięstwie Turków i zdobyciu przez nich stanowisk „w górach“. Zresztą atak główny wykonali Turcy, jak sami donoszą, w dolinie Morawy na Aleksinacz, a nie donoszą, aby tam zdobyli szańce Aleksinaczu, o czem niezawodnie by telegrafowali, gdyby to spełnili. Okazuje się przeto, że trzechdniowe uderzenia wojsk tureckich były bezskuteczne dotychczas. *Red.*)

Belgrad 22 sierpnia (urzędowe) Oddział naszych wojsk pod dowództwem Chorwatowicza, odebrał wczoraj Kniazewacz i osadził wyżyny Trezibaba (przed tem miastem na prawym już brzegu Timoku, opuszczone zapewne przez Turków. *Red).*

Cetynia 21 sierpnia. Przedwczoraj wieczór uderzyli Czarnogórcy na Turków w Selisto, zdobyli tę wieś i zabrali do niewoli 45 Albańczyków. (Ta drobna utarczka zaszła na granicy Albanii t. j. na południowej linii bojowej czarnogórskiej. *Red*).

Kursa. Wiedeń 22 sierpnia, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 66·45 — Renta srebrna 70·— — Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narod. 863. — Akcye kredytowe 144·10 — Londyn 121·65. — Srebro 102·75 — Napoleony 9 68. — Lombardy 76 25. Losy z r. 1864 133·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 202·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120 50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 101·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 30 75 Anglo Bank 73 80. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86 25 — Losy premiowe węgierskie 70 25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 94·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 131·—.— Listy zastaw. hipoteczne 87·75.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki —·— — Talary 59·60. Ruble 159 25.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 22go Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58 3/4	1 60 3/4
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 62	1 68
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58 1/2	0 61 1/2
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 70	5 85
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 70	5 85
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 60	9 80
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 70	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	101 75	103 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 20	86 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł.wa.)	78 50	80 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	86 80
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 25	88 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	93 —	96 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł.w.a.	89 50	91 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	89 50	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Prioritety banku gal. d h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 25	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 25	96 75
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	91 —	93 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	200 —	204 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	17 —	20 —
Wiedeń 21go Sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 45	66 55
5„ „ „ „ srebr.	70 20	70 35
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 65	97 80
4„ galicyjskie	78 —	— —
5„ „	86 —	87 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6„ „ „ „ „ „ 36	90 —	91 50
5 1/2 sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	84 75	85 —
5„ zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5„ Domen. państ. 120 złr.	— —	— —
6„ Banku gal. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	251 —	253 —
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 50	112 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	70 —	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	31 —	31 50
„ „ Klary	28 —	28 50
„ hr. St. Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 50	28 50
„ Windischgraetz	24 —	24 50
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	15 75	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	863 —	865 —
Zakładu kredytowego	143 30	143 50
Zeglugi parow. na Dunaju	373 —	375 —
Kolei północ. Ferdynanda	1813	1817
„ rządowej fr. a.	284 25	284 75
„ zachod. c. Elżbiety	159 50	160 —
„ Południowej	75 25	75 50
„ Galicyjskiej	202 —	202 50
„ Czerniowieckiej	120 50	121 50
„ Albrechta	42 —	42 25
„ węg. północ.-wschod.	101 25	101 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 25	109 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 50	104 50
„ Koszycko-Bogumił.	94 25	94 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	184 50	185 50
„ wschodnio-węgierskiej	31 25	31 75
„ austryack. półn.-zach.	131 50	132 —
„ Franciszka Józefa	132 75	133 25
Banku anglo-austryackiego	72 60	72 80
Zakładu kredytowego węg.	124 —	124 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 50	68 50
„ państwowej 500 fr.	155 50	156 50
Emisya z r. 1867	144 —	145 —
„ południowej 500 fr.	113 50	114 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w.a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 25	103 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 25	85 75
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z.wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisya II.	91 50	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
Emissya z r. 1867	75 75	76 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 25	61 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 85	5 87

	płacą	żądają
Napoleondory	9 72	9 73
Suweryny angielskie	12 24	12 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 10	103 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	58 80	59 90
Rubel pap.	1 59 50—	1 60

Lwów 19 Sierpnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 70	5 82
„ cesarski	5 75	5 87
Półimperyał rosyjski	9 85	10 50
Rubel srebrny rosyjski	1 61	1 70
„ papierowy	1 59	1 61
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ „ „ 4„	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 75	88 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 60	86 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	200 —	202 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	121 50
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 18 Sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	96 60	96 90
„ „ 2ej seryi	— —	— —
kupon	062 2/9	— —
„ „ nowe	92 20	92 50
kupon	077 7/9	— —
„ likwidacyjne	82 15	82 45
kupon	085 5/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	78 —
„ „ bydgoska	— —	72 —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	200 —
„ „ „ 1866 „	— —	200 —

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17,
otrzymała na skład główny:
Kremer Dr Józef.
Początki logiki dla szkół średnich.
Cena 1 złr. 60 cnt. (1999-1-2)

We **Środę** 23 Sierpnia
w Ogrodzie Strzeleckim
Wielki Koncert.
(1600)

OGŁOSZENIE.

Wskutek polecenia c. k. Sądu powiatowego w Liszkach z dnia 7 sierpnia 1876 r. L. 2543 podaje do publicznéj wiadomości, że **sprzedaż przez publiczną licytacyę ruchomości,** jakoto: bydła, koni, bryczek, mebli, sprzętów domowych i gospodarskich; tudzież sukni i bielizny do masy spadkowéj ś. p. X. proboszcza Kazimierza Oszackiego należących, odbędzie się nie niżéj jak po cenie szacunkowéj w inwentarzu spadkowym umieszczonéj — **we wsi Morawicy na probostwie w d. 30 sierpnia b. r. i dni następnych** o godzinie 10éj przedpołudniem.

Rzeczony inwentarz spadkowy przejrzany być może w biurze podpisanego c. k. Notaryusza. (2000-1-3)

Kraków d. 16 sierpnia 1876 r.

C. k. Notaryusz jako komisarz sądowy
Julian Gutowski.

Teodora Trzetrzewińska

przełożona Wyższego Żeńskiego Naukowego Zakładu w **Nowym Sączu,** zawiadamia osoby interesowane, iż wykład nauk na rok szkolny 1876/77 rozpocznie z dniem 2-m września r. b., zapis zaś uczennic dnia 28go sierpnia otwartym zostanie. (2098-1-3)

Kuchenki naftowe

najnowszéj konstrukcyi, naczynia i knoty do tychże, w znacznym wyborze, poleca **J. Launer, handel żelazny i norymberski** w **Krakowie** ulica Floryańska naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego. (2123-1-6)

Buhaje pół i ćwierć krwi Shorthorny

w wieku od ½—1 roku, są zawsze do sprzedania w zapasie w Zarządzie dóbr Hrabiego Siemieńskiego w **Pawłosiowie,** poczta Jarosław.
(2122-1-3)

Poszukuje się
praktykanta zamiejscowego
do Handlu korzeni i win **Juliusza Kaudera** na **Podgórzu** pod Krakowem. (2097-1-3)

Niezbędne w każdym domu
Tylko złr. 6 c. 10
kosztuje następująca grupa towarów, składająca się z 43 sztuk, nadewszystko dobrych i praktycznych przedmiotów, jakoto:

1 bardzo piękne wieszadło na doniczkę z kwiatami z jak najdelikatniej szlifowanych pereł,
2 eleganckie lichtarze na bronzowych figurach,
1 dzwonek stołowy z nowego złota, pięknie cizelowany,
1 album na fotografie w ozdobnej okładce,
6 dobrych stalowych noży ang. w mocnej oprawie,
6 dobrych stalowych widelców ang. w mocnej oprawie,
6 łyżek stołowych z c. k. patent. metalu Britania,
6 łyżeczek do kawy „ „ „ „
1 łyżka wazowa „ „ „ „
1 kochelka do śmiet. „ „ „ „
6 kryształowych podstawek do nożów,
6 małych spodeczków pod szklanki z japoń. malow.
43 sztuk.

Na znak prawdziwości jest każda łyżka z metalu Britania opatrzona napisem: *„k. k. Patent"*. a zaręcza się za dobry gatunek i za trwałość. Wszystkie powyżej wyliczone 43 sztuk za bezprzykładnie niską cenę, *tylko za złr. 6 cnt. 10 w. a.* otrzymać można w świeżo otworzonym: (2012-1-12)

Etablissement
BLAU & KANN,
Wien, I. Babenbergerstrasse.
Rozsyłki rzetelnie za zaliczką.

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CREME-ORIZA
de NINON de LENCLOS
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, (1532-4-)
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* we Lwowie *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego;* w Czerniowcach *w aptece p. Golichowskiego.*

Rodzicom i Opiekunom!

Przypominając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Opiekunów, mam zaszczyt donieść niniejszem, iż jak lat poprzednich tak i w nadchodzącym roku szkolnym przyjmuję **uczniów** szkół ludowych, gimnazyalnych i realnych **na mieszkanie, wikt i korepetycyę.**

Uczniowie mogą także na żądanie pobierać lekcye języka francuskiego. Pomimo miernego wynagrodzenia, opieka nad powierzoną mi młodzieżą będzie sumienna, dozór ścisły, a zaspokojenie potrzeb materyalnych i moralnych rzetelne.

Uznanie méj pracy ze strony Szanownych Rodziców i przywiązanie uczniów, na jakie sobie w latach ubiegłych zasłużyłem i jakiemi poszczycić się mogę, będą dla mnie tem silniejszym bodźcem do sumiennego spełnienia obowiązków obranego zawodu.

Interesowani raczą się zgłosić do mojego mieszkania w Krakowie przy ul. Franciszkańskiéj w domu OO. Franciszkanów, naprzeciw Biskupiego pałacu, 2-gi podworzec, I. piętro, od strony Muzeum przemysłowego. (1973-4-7)

Władysław Kudasiewicz,
ukończony słuchacz filozofii.

Jak od poprzednich lat kilkunastu, tak i w tym roku **przyjmuję uczni** uczęszczających do szkół publiczn. na stół i stancyą, pod dozorem męzkim, opieką sumienną, z korepetycyą domową — język francuski i fortepian na żądanie udzielane być mogą — ulica Szpitalna Nr. 385, II. piętro. (2068-2-3)

Wojciechowska.

Mąkę kościaną
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-17-30)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Ce, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(1816-26-)

Baker-Guano
zawierające 18% kwasu fosforowego, łatwo w wodzie rozpuszczalnego
Phospho-Guano
zawierające 3% azotu i 15% kwasu fosforowego, łatwo we wodzie rozpuszczalnego,
Mączkę kościaną
zawierającą 15% kwasu fosforowego, łatwo we wodzie rozpuszczalną,
utrzymują na składzie
W. Müldner i Spółka w Tarnowie.
(1860-5-6)

Ogłoszenie prenumeraty.

Zaszczytnie znany z licznych dzieł i wymowy kaznodziejskiéj X. **Isaak Isakowicz** kanonik i proboszcz obrz. orm. w Stanisławowie, wraz z X. **Tomaszem Dąbrowskim** katechetą gimn., wybornym znawcą dawniejszéj literatury kaznodziejskiéj, rozpoczęli wydawać rocznikami: **Zbiór nauk i kazań popularnych,** zbierany z dawnych autorów polskich, a zastosowany do potrzeb dzisiejszych pod ogólnym tytułem:

BIBLIOTEKA KAZNODZIEJSKO-POLSKA.

Imiona obu tych kapłanów są pewną rękojmią, że zbiór kazań przez nich wydawany, zalecać się będzie prawdziwym doborem tak co do treści jak i do formy.

Tom pierwszy mieścić będzie w sobie 36 kazań po jednem na każdą niedzielę i święto, począwszy od Nowego roku aż do końca miesiąca czerwca.

Tom drugi obejmie podobnież 36 kazań na każdą niedzielę i święto po jednem począwszy od 1 lipca aż do końca grudnia. Tym sposobem Rocznik pierwszy obejmie druku dwa spore tomy formatu *in 8vo w.*

Jeżeli Przewielebne Duchowieństwo raczy poprzeć niniejsze wydawnictwo, naówczas po ukończeniu pierwszego rocznika, wyjdzie drugi i dalsze.

Tom pierwszy znajduje się obecnie w druku i wyjdzie niezawodnie w pierwszych dniach października r. b. Wydanie będzie staranne, uskutecznione czcionkami wyraźnemi na papierze pięknym, białym.

Cena prenumeraty:

Na tom pierwszy . . . . 2 złr. 50 cent.
Razem na tom pierwszy i drugi, czyli za cały rocznik . 4 „ 50 „

Zaprenumerowane egzemplarze zostaną przesłane pocztą na wskazane miejsce. Szanowni PP. Prenumeratorowie zostaną drukiem ogłoszeni.

Przedpłatę można nadesłać wprost za przekazem pocztowym pod adresem podpisanego nakładcy, albo do Przewielebnego Konsystorza Metropolitalnego lwowskiego, który w tym celu został uproszonym.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1876 r.
(2093 1-3)

Wojciech Maniecki,
Wydawca przy ulicy Grodzickich L. 4.

Podziękowanie i polecenie.

Kupiłem do Siedlisk, powiat Lwów, **Żniwiarkę Faworita** Hofherra w Wiedniu, od Wgo **Wychery** we **Lwowie,** tak dobrą, tak lekką i tak ślicznie pracującą, że mimo znacznych wysokości i piorgości pagórków, zagonów i przeszkód w polach, nic do życzenia nie zostaje — zadziwiająca lekkość machiny, pozwala jéj na górach najpiorgszych tak pracować, jak ledwie na równiach inne potrafią, nadto nie rzuca urzniętym snopem, tylko go lekko zsuwa, i tyle co do machiny.

Wielmożny Wychera sprzedając maszynę, ręczy za jéj dobroć a raczéj całość rok cały i z całą gotowością reparuje bezpłatnie, gdyby się coś popsuło; to jest nie do pominięcia, bo zwykle inne zakłady cieszą się jak machinę do naprawy przywiozą, bo mają sposobność zarachowania wysokiego.

Siedliska dnia 11 sierpnia 1876 r.
(2010-2-4)

Siemoński m. p.

Emilia Gąsiorowska

uczennica **Mikulego,** udzielająca szkoły **Chopina,** życzy sobie od 1go Września dawać lekcye muzyki. Wiadomość przy ul. Wiślnéj L. 127 II. piętro u pani Nawratil w Krakowie.
(1977-3-)

Szanownym Gościom!

biorącym pierników za 3 złr.
dodaje się całusków 30 sztuk!
w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiéj pod L. 158. Cennik dodaje się darmo. (1933 6-6)

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, ze jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekcewaźeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnemi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wachają się naśladować nasz stempel fabryczny a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia, że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwolnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze PRAWDZIWE PIGUŁKI u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobréj wiary naszych kolegów droguistów i aptekarzy.

Blancard
Aptekarz, ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,*— we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1815-7-)

Podpisana zawiadamia niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 Września b. r. zacznie udzielać lekcyj **gry na fortepianie i języka francuzkiego,** bądź u siebie, bądź dochodząc do domu, za umiarkowanem honorarium. Zgłosić się u podpisanej między godziną 12 a 5 z południa. (2075-2-3)

Julia Lemoch,
ulica Starowiślna, dom p. Zaremby Nr. 78, I. piętro w **Krakowie.**

Kurs nauk w pensyonacie moim **przy placu Dominikańskim Nr. 485** rozpocznie się z dniem 4 września. **Wpis uczennic 24 sierpnia.** Szan. rodzice, życzący swe córki umieścić w moim pensyonacie, raczą się wcześniéj zgłosić. Przyjmuję i panienki uczęszczające do seminaryum lub szkoły publicznéj, które mogą mieć ułatwioną naukę obok języków niemieckiego, francuskiego z ciągłą konwersacyą i muzykę. (1854-7-)

Eufemia Niesiołowska.

Ogłoszenie dla rodziców,

którzy swoich synów do wykształcenia w szkołach wiedeńskich oddać zechcą, znajdą umieszczenie z całem zaopatrzeniem, pod dobrym dozorem i skromnemi wydatkami u młodej familii urzednika. Adres: **L. Siedlak II. Mühlfeldgasse Nr. 12 in Wien.** (2050-3-3)

ZAKŁAD LECZNICZY
w Sassowie,
mila gościńcem od kolei żelaznéj, stacya Złoczów, oddalony,
otwarty jest od 20 maja r. b.

W Zakładzie tym odbywają się kuracye wodą, elektryką, gimnastyką, inhalacyami i mlekiem. Okolica przecudna w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego, nad rzeką Bugiem. (2071-3-5)

Med. Dr. Kurzbauer.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1349-48-104)

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.
Płyn smołowy odżywczy

z chlorhydro fosforanem wapna BARBERONA przeciw *osłabieniu, suchotom, słabościom piersiowym, ogólnéj niemocy, trudnemu trawieniu, krzywieniu się kości pacierzowéj, chorobom kości,* skuteczniejszy od tranu rybiego.

Kapsułki smołowe Barberona

z czystéj smoły Norwegskiej, leczą: *horoby ckanałów oddechowych, dychawicę, kaszle, gościec, grypę, choroby gardła, katary płuci pęcherza.*

Sprzedaż hurtowna w Paryżu E. THEURIER, 42 ul. Riquet, — w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. (1827-10-24)

Przed fałszowaniem ostrzega się!

Przez 26 lat wypróbowane!
preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST
we flakonach po 1 złr. 40 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów.
Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (1554-34-52)

Dra J. G. POPPA
proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.
Cena pudełka 63 c. w. a.

Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c.
„ „ dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny detysta. Wiedeń, Bognergasse 2.

Marcina Matuszewicza
Kasztelana Brzesko-Litewskiego
PAMIĘTNIKI 1714—1765
w 4ch tomach,
wydane przez *A. Pawińskiego,*
opuściły prasę i są do nabycia w znaczniejszych księgarniach.
Cena za 4 tomy 7 złr. 50 cnt.
Skład główny w Księgarni
Gebethnera i Wolffa w Warszawie.
(1990-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2787. (1994-2-3)

Na dniu **29 sierpnia 1876** w zwykłych godzinach urzędowych odbędzie się w tutejszym Magistracie licytacya, celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo w obrębie tutejszego miasta

a) rekonstrukcyę drogi z ceną kosztorysową 4317 złr. 98 cnt.,
b) brukowanie pięciu ulic z ceną kosztorysową 2381 złr.

Sumy te są cenami wywołania i według tychże oferenci obowiązani są złożyć 10% zakład.

Oferty pisemne przyjmowane będą aż do zakończenia ustnéj licytacyi.

Resztę warunków i kosztorys przejrzeć można w tutejszéj registraturze.

Magistrat kr. miasta Nowego Sącza
dnia 10 sierpnia 1876 r.

Od dnia 1 września b. r.

jest do wydzierżawienia na folwarku Rybaki własności hr. Lasockiego, za Wisłą, o 10 minut drogi pieszej od zamku Krakowskiego:

1) Dom mieszkalny o 4ch pokojach w dobrym stanie,
2) Stodoła murowana obszerna na składy lub warstaty,
3) Stajnia na kilkanaście koni z komorą i sieczkarnią. (2086-2-3)

Wiadomość na miejscu każdego dnia przed południem, u dozorcy Byrskiego.

W. MARTINKOWICZ
w Krakowie ulica Gołębia wyższa L. 173
otrzymał **skład** najlepszych
KAS
ogniotrwałych
i sprzedaje takowe po cenie fabrycznéj.
(1060-10-10)

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (1995-2-10)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornerowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych, dostarcza Ajent handlowy

Józef Goldwasser,
Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (1822-24-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kuliaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1804 60-)

BEZ BOLU
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1840-77-100)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie

Od dnia **1go września b. r.** przewóz osób i towarów w ruchu lokalnym, a od dnia 1go października r. b. również i w ruchu łącznym austryackim odbywać się będzie podług **taryf nowych,** ułożonych podług systemu metrycznego.

W tymże samym terminie znosi się obowiązująca obecnie taryfa z Maja roku 1872, wraz z wszelkiemi dodatkami do niej przydanemi jakoteż z wyjątkami od dodatku ażja.

Egzemplarzy tych nowych taryf, wydanych w dwóch zeszytach a mianowicie:

a) dla przewozu osób i połączonego z tem przewozu rzeczy,

b) dla przesyłek pośpiesznych i towarowych,

nabyć można za cenę 1 złr. od jednego zeszytu tak w biurze komercyalnem dyrekcyi ruchu we Lwowie, jak i na wszelkich stacyach i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń w Sierpniu 1876 roku.

[1992-2-2]

Dyrekcya jeneralna.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.